NUMER 219.

DZIENNIK POWSZECHNY

14/26 Września 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 26 Września 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jenerał-lejtnant Maniukin przesłał drogą telegraficzną wiadomość o dwóch bitwach w gubernji Augustowskiej:

1) Dnia 7 (19) Września dwie kompanje pułku Estlandzkiego, 60 objeżczyków Wierzbołowskiej brygady i 50 dońskich kozaków z pułku Nro 36, pod dowództwem kapitana Nikitina, pobili w lasach Lejpuńskich koło wsi Ryngaliszki bandę Gleba i Ostroga, składającą się z 400 ludzi. Buntownicy stracili 50 ludzi w zabitych, 8 w ujętych, 10 sztućców, 2 kosy i tabor.

Ze strony wojska zabity został Chorąży Czereczukin, ranieni: porucznik Szuleszkin i jeden objeszczyk.

2) Dnia 11 (23) Września, dwie kompanje 2-go batajjonu szelców i 70 kozaków z pułku N-ro 36, pod dowództwem kapitana Wierzbołowskiej brygady Makareńko, odszukali pomiędzy wsiami Długie i Nowa-Buda 15 konnych buntowników i rozproszyli ich ująwszy wszystkie konie, całą broń i trzech buntowników.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 3 (15) Września r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zatwierdziła prezentę udzieloną przez Biskupa Administratora Dyecezji Kieleckiej ks. Kazimierzowi *Wnorowskiemu*, kandydatowi św. Teologji, proboszczowi w Szańcu, na Prałata Scholastyka przy Kolegjacie Kieleckiej.

Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej.—Zawiadamia, że zapis studentów rozpocznie się z dniem 1ym Października i trwać będzie do 14go t. m. włącznie: mianowicie, dla studentów przechodzących na kurs drugi od 1go do 7go, dla nowo wstępujących do Wydziału od 8go do 14go.

Życzący zapisać się, zgłaszać się zechcą do kancelarji Wydziału w gmachu Szkoły Głównej, w dniach wyżej oznaczonych, o godzinie 9—10 rano.

Każdy nowo wstępujący złożyć winien przy zapisie, stosownie do art 310 i 315 Ustawy o Wych. Publ. następujące dowody: 1) akt urodzenia, 2) świadectwo ospy szczepionej, 3) świadectwo z odbytego egzaminu wstępnego, 4) kwit kasy skarbowej miasta stołecznego Warszawy z opłaconej kwoty rs. 10 za pierwsze półrocze, 5 nadto, jeżeli jest niepełnoletnim oświadczenie rodziców lub opiekunów, iż życzą sobie, aby jako student do Szkoły Głównej uczęszczał i poddają go pod przepisy dyscyplinarne, które wszystkich studentów obowiązują.

Przechodzący na kurs drugi złożyć winien matrykułę z roku ubiegłego i kwit z uiszczonej opłaty. — Warszawa dnia 12 (24) Września 1863 r.—Za Dziekana prof. *Dutkiewicz*.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. — Podaje do publicznej wiadomości, że poczynając od d. 6 (18) Lipca 1862 r., udzielone zostały przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego listy przyznania wynalazków następujące:

1. Aleksandrowi Augustowi Perier i wspólnikowi jego Antoniemu Ludwikowi Possoz, na wprowadzenie do Królestwa Polskiego wynalezionego przez nich udoskonalenia w fabrykacji cukru z buraków,—list przyznania obowiązujący do dnia 6 (18) Lipca 1872 roku.

2. Melchjorowi Nolden, na wprowadzenie do Królestwa Polskiego wynalazku jego machiny do obłuskiwania wszelkiego gatunku zboża,—list przyznania mający trwać do dnia 6 (18) Listopada 1866 roku.

3. Piotrowi Garvie, na wynaleziony przez niego aparat do szlichtowania osnowy, zastósowany do warsztatu tkackiego mechanicznego,—list przyznania mający trwać do dnia 22 Lutego (6 Marca) 1873 roku.

4. Janowi Jerzemu Schaeffer, na suszarnię słodu nowej konstrukcji, jego pomysłu,—list przyznania, mający trwać do dnia 5 (17) Kwietnia 1868 roku.

5. Józefowi Spornemu, na żelazka do prasowania nowej konstrukcji jego pomysłu, i piecyk ulepszonej budowy pod względem oszczędności paliwa, czyli na nowy przyrząd do prasowania domowego,—list przyznania, mający służyć do dnia 14 (26) Maja 1868 roku.

Przytem Komisja Rządowa ostrzega wymienione wyżej osoby, że jeżeli stósownie do artykułu 15 postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 8 (20) Lipca 1837 roku, nie złożą dowodów wprowadzenia w wykonanie swoich wynalazków w czasie oznaczonym udzielonemi im listami przyznania, w takim razie listy te zostaną ogłoszone za upadłe. — w Warszawie dnia 2 (14) Września 1863 r. — Dyrektor Wydziału Przemysłu i Kunsztów, Radca Stanu *Łuszczewski*. – Naczelnik Sekcji *Arcimowicz*.

Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. — Zawiadamia niniejszem, że trzecie losowanie Obligacij Towarzystwa, pięćset frankowych (125 rs.) wypuszczonych w ilości sztuk 19,200, odbędzie się w Warszawie publicznie, w sali posiedzeń w dworcu Kolei Żelaznej w dniu 28 Października r. b., poczynając od godziny 1ej po południu. Przy czynności tej obecni będą: Inspektor Główny Dróg Żelaznych i Komisarz Rządowy.

Przy ciągnieniu, każdy chęć mający znajdować się może.

Numera obligacij wylosowanych, oraz firmy gdzie spłata ich nastąpi, ogłoszone będą w swoim czasie w pismach; sama zaś spłata obligacij w wysokości imiennej nastąpi od dnia 2go Stycznia 1864 roku, według wyboru okaziciela: w Brukselli, w Paryżu, w Berlinie, w Amsterdamie lub w Warszawie, odpowiednio tekstowi obligacij. — w Warszawie dnia 22 Września 1863 roku.

Koledzy i przyjaciele ś. p. Pułkownika Lubuszyna tak niewinnie i nikczemnie zamordowanego na jednej z ulic Warszawy, przez najemnego zbójcę ze stronnictwa bezrządu, składają najczulsze podziękowanie Duchowieństwu Prawosławnemu za bezinteresowne oddanie na czele Najprzewielebniejszego swego Arcy-Pasterza ostatniej chrześcijańskiej usługi nieszczęśliwej ofierze nienawiści do elementu Rosyjskiego,—oraz wojskowym wszelkich stopni i innym osobom które raczyły odprowadzić zwłoki męczennika na miejsce wiecznego spoczynku.

Z Petersburga, 21 *Września*.

NAJJAŚNIEJSZY PAN wyjechawszy z Helsingforsu w sobotę, 7 września (v. s.), o godzinie 4ej po południu, na parostatku „Sztandart", dnia 8go o godzinie 6ej z rana, raczył szczęśliwie przybyć do Kronsztadu. Przesiadłszy się tam na parostatek „Aleksandrja" JEGO CESARSKA MOŚĆ raczył udać się na nim do St. Petersburga i przybywszy do stolicy o godzinie 9ej z rana, wyruszył koleją żelazną do Carskiego Sioła.

Przez Najwyższy reskrypt z d. 26 lipca (v. s.), Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu św. Włodzimierza 1-ej klasy, rzeczywisty tajny radca Dymitry *Siewerin*.

Najpoddańniejsze pisma.

JEGO CESARSKIEJ MOŚCI przedstawione zostały następujące najpoddańniejsze pisma: od stanu miejskiego i wiejskiego powiatu wyszniewołockiego; od mieszkańców wszystkich stanów m. Mścisławla i tegoż powiatu w gubernji Mohylewskiej; od mieszkańców wszystkich stanów m. Jenisejska; od żydów m. Tomska; od subjektów honorowego obywatela Bałandina mieszkających w Jenisejsku; od włoscian rzędowych z włości: kołyńskiej, bogotolskiej wzorowej, baimskiej wzorowej i dmitrjewskiej wzorowej w marjiskim okręgu gubernji Tomskiej; od włościan właścicieli i czasowo-obowiązanych z gubernij:

1. *Wileńskiej*, z włości skorbuciańskiej w pow. trockim; z włości: łabonarskiej, szwintowskiej, przyjazniańskiej, kukucigizkiej i zabłociszskiej w pow. święciańskim.

2. *Wołyńskiej*, z włości sławuckiej w pow. zasławskim.

3. *Woroneżskiej*, z włości ramońskiej i nowożywotyńskiej w pow. woroneżskim.

4. *Grodzieńskiej*, z parafji kołątajewskiej włości gnieźnieńskiej w pow. wołkowyskim.

5. *Jekaterynosławskiej*, z włości: suchodolskiej, nikołajewskiej i makaro-jarowskiej w pow. sławianoserbskim.

6. *Kaługskiej*, z włości miłotińskiej w pow. masalskim; z włości kotorskiej, makłakowskiej i fominiczskiej w pow. żyzdryńskim.

7. *Kijowskiej*, z włości korsuńskiej w pow. kaniowskim.

8. *Kowieńskiej*, z włości: czadożskiej, jużyntskiej, autuzowskiej, smołweńskiej, poniedelskiej, oknistskiej, abelskiej, połowieńskiej, kwietkowskiej, daugielskiej, popielskiej, pelikańskiej, krewieńskiej i taurogeńskiej w pow. nowoaleksandrowskim.

9. *Kurskiej*, z włosci kozaczańskiej w pow. starooskolskim.

10. *Moskiewskiej*, z włości: zawalipiewskiej, siemienowskiej i jaszczerowskiej w pow. sierpuchowskim.

11. *Niżegrodzkiej*, z włości wysokoosielskiej w pow. wasiliewskim.

12. *Riazańskiej*, z włości dubrowickiej w pow. riazańskim.

13. *Samarskiej*, z włości jekaterinińskiej w pow. bugurusłańskim.

14. *St. Petersburgskiej*, z włości zariecznej w pow. ługskim.

15. *Tambowskiej*, ze wsi Wisiełowa włości kulikowskiej w pow. morszańskim.

16. *Twerskiej*, z włości: suleżskiej, diewskiej, iwanowskiej, popcowskiej, kriulińskiej, delkowskiej, bokarewskiej, popowskiej, iwaniszczewskiej, konstantinowskiej, iljicyńskiej i porieczskiej, w pow. bieżeckim; z włości krasnowskiej, łosiewskiej, pieczetowskiej, ditiatiewskiej i pogorielskiej, w pow. korczewskim.

17. *Chersońskiej*, z włości: korenichskiej, nieczajańskiej, pietrowskiej i kowalewskiej w pow. odeskim.

Wileński wojenny, kowieński, grodzieński i miński jenerał-gubernator i głównodowodzący w gubernjach Witebskiej i Mohylewskiej zawiadamia: 1) że włościanie powiatu Nowoaleksandrowskiego w gubernji Kowieńskiej, wszyscy bez wyjątku zupełnie dobrze usposobieni są dla rządu i poczuwając wszystkie dobrodziejstwa otrzymane przez nich od JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, gotowi są współdziałać wszystkiemi siłami do ustalenia w kraju porządku i 2) że najpoddańniejsze pismo właścicieli majątków w gubernjach Kowieńskiej i Witebskiej rodem z prowincji nadbałtyckiej, przedstawione mu zostało przez przybyłą do Wilna deputację, upełnomocnioną od 58 osób.

Pośrednik polubowny do spraw włościańskich 8go okręgu w powiecie sławianoserbskim przedstawiając najpoddańniejsze pismo włościan, dodaje, że wszyscy włościanie przejęci są uczuciami patrjotycznemi, i z zapałem dążą do dowiedzenia tego, przy pierwszej sposobności wszelkiemi możliwemi ofiarami dla obrony całości cesarstwa i dla wykonania woli JEGO CESARSKIEJ MOŚCI; z ożywieniem i zapałem przyjęli naznaczony z pośród nich pobór rekrutów, dowiedziawszy się o niem z wieści doszłych z gazet, tak że makaro-jarowski zarząd włościowy, zaraz po podanem najpoddańniejszem piśmie, przedstawił mu uchwałę gmin co do utrzymania rodzin żołnierskich których członkowie znajdują się w służbie, lub nie są w stanie, własną pracą nabywać pożywienie i niezbędne utrzymanie.

Jenerał-adjutant Ogarew, przesyłając najpoddańniejsze pismo tatarów z Niznielomowskiego powiatu w gubernji Penzeńskiej, ułożone przez nich i podpisane przez ukaźnych mułłów i starszych gminnych, dodaje że pomiędzy tatarami niektórych wiosek Niznielomowskiego powiatu, chociaż i ukazywały się pogłoski o przesiedleniu ich na ziemie tureckie, lecz potem sami przedsięwzięli środki w celu położenia tamy podobnym pogłoskom, rozpuszczonym przez jakiegoś włóczęgę i obecnie pomiędzy tatarską ludnością w gubernji Penzeńskiej zupełnie jest spokojnie.

Włościanie powiatu kinieszemskiego, z włości: wiczugskiej, tezińskiej, uglickiej, gorkowskiej, zimenkowskiej i komarowskiej, w piśmie najpoddańniejszem oświadczają, że podczas obecnego poboru rekrutów, oddadzą z radością do szeregów wojska wiernych z pośród siebie sług, przyczem wynurzyli życzenie wzięcia pod swą opiekę pozostałych rodzin żołnierzy powołanych w r. b. do służby.

Włościanie powiatu nowo-aleksandrowskiego, przy wynurzeniu uczuć wiernopoddańczych, postanowili: z włości skorbucianskiej—odprawić dnia 13-go sierpnia v. s. w kościele parafijalnym rudnickim mszę Św. i nabożeństwo za zdrowie i długie lata JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, przyczem uchwalono zaprosić do kościoła i naczelnika oddziału rudnickiego, a z włości poniedielskiej — ażeby wszystkie osoby urzędujące zgromadziły się w kościele, gdzie ma być odprawione solenne nabożeństwo za zdrowie i pomyślność JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Włościanie z włości pelikańskiej zamówili w tamecznym kościele pafijalnym mszę Św., a po jej ukończeniu, modły za zdrowie i długie lata JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, poczem przyjęli uchwałę co do uczuć wiernopoddańczych.

Włościanie z włości zarjecznej, w powiecie ługskim, wysłuchali nabożeństwa dziękczynnego za zdrowie i długie lata JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i całego Najdostojniejszego Domu, oraz nabożeństwa żałobnego za spoczywających w Bogu NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA i NAJJAŚNIEJSZĄ CESARZOWĘ ALEKSANDRĘ FEDOROWNĘ.

Na rzecz ranionych przy uśmierzaniu rokoszu w Królestwie Polskiem i na zapomogi dla rodzin poległych, włościanie powiatu serpuchowskiego ofiarowali, - z włości: zawalipjewskiej 101 rs., semenowskiej—150 rs., jaszczerowskiej—73 rs. 60 kop., wozneseńskiej i z pustyni dawidowskiej—25 rs., pułkownik zaś Arkadjusz Beklemiszew ofiarował na tenże cel 25 rs. Wszystkie pieniądze ofiarowane, moskiewski jenerał-gubernator wojenny odesłał do sztabu wojsk, w Królestwie Polskiem konsystujących.

Włościanie gubernji saratowskiej ofiarowali z włości czadajewskiej, w pow. atkarskim, 28 rs. 76 kop. na rzecz oficerów i żołnierzy ranionych w bitwach z polskimi rokoszanami, i z włości jełszańskiej, w pow. saratowskim, 7 rs. 35. kop. na rzecz rodzin poległych wojowników; pieniądze pomienione, za potrąceniem portorjów pocztowych, naczelnik gubernji odesłał do komitetu opiekującego się rannymi.

Kupiec samarski 1-ej gildji Jegor Ananjew, chcąc zaznaczyć dobrym czynem drogi dla niego dzień zwiedzenia, w dnin 16-m lipca v. s. r. b., zakładu jego kumyskiego, położonego w pobliżu m. Samary, przez JEGO CESARSKĄ WYSOKOŚĆ CESARZEWICZA NASTĘPCĘ Tronu, ofiarował 500 rs. na rzecz rodzin wojowników rosyjskich, którzy ucierpieli od rokoszan polskich.

Przysłane zostały przez naczelników gubernij: Połtawskiej—13 rs., ofiarowanych przez szlachciankę z gub. Orłowskiej, Lidinę, kierującą towarzystwem artystów dramatycznych, które to pieniądze osiągnięte zostały z danego przez nią, podczas przejazdu przez powiat kobelakski, przedstawienia na rzecz ranionych i sierot pozostałych po zabitych w ciągu obecnego rokoszu polskiego wiernych synach Rosji, i Czernichowskiej—133 rs. zebrane z koncertu danego 8-go lipca v. s. w mieście Królewcu przez zostającego na urlopie artystę teatrów CESARSKICH Grigorowicza i przez szlachciankę pannę Towstolies, przy współudziale osób ze stanów wyższych, na rzecz ranionych i rodzin poległych w Polsce wojowników rosyjskich.

Mieszkańcy osady Dobrianki, w gub. Czernichowskiej, złożyli 100 rs. dla utworzenia kapitału na przypadek działań wojennych w Rosji.

Na rzecz wojowników ranionych w bitwach z rokoszanami polskimi, włościanie czasowo obowiązani z pow. Dankowskiego, w gub. Rjazańskiej, ofiarowali: z wsi Rychitki, księcia Gagarina—1 rs. 96 kop. i 146½ arsz. płótna; księcia Jengałyczewa—3 rs. 43½ kop. i 328½ arsz. płótna; ze wsi Nikolskich wysiołków, pani Ogarewej - 85 kop. i 37 arsz. płótna; z Rychickich wysiołków, księcia Jusupowa—4 rs. 5 kop. i 300 arsz. płótna; ze wsi Speszniewej, pani Ułybyszewej—1 rs. 90 kop. i 66 arsz. płótna; z wioski Kriukowki, pani Łonginowej—20 kop. i 161½ arsz. płótna; z wioski Kołodezi, pani Jerszowej—3 rs. 69 kop. i 232 arsz. płótna, oraz ze wsi Biegiczewki, księżny Obolenskiej, 41½ kop. i 120 arsz. płótna.

Naczelnik gub. Kurskiej i urzędnicy tameczni ofiarowali na rzecz wojowników rosyjskich, ranionych przy uśmierzaniu rokoszan polskich, pierwszy 25 rs., a drudzy 548 rs.

Włościanie z włości pogorjelskiej i ditiatewskiej ofiarowali z każdej po 25 rs. na rzecz ranionych wojowników, którzy walczyli z polakami.

Wszystkim wyż poszczególnionym gminom i osobom oświadczone zostało NAJWYŻSZE podziękowanie, a pieniądze ofiarowane i płótno odesłano stosownie do ich przeznaczenia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

W Paryżu krążyły pogłoski, że Cesarz Napoleon w tych dniach powróci z Biarritz, według zaś niektórych dzienników p. Drouyn de Lhuys miał bezzwłocznie udać się do tej rezydencji. Pogłoski te dały powód do wzbudzających przerażenie komentarzy. Lecz pogłoski i komentarze zupełnie usuwa *Pays*, który stanowczo oświadcza, że dotąd nie było mowy, ani o przyspieszeniu powrotu Cesarza, ani o podróży ministra spraw zagranicznych do Biarritz.

Jedyny wiedeński dziennik, otwarcie popierający kandydaturę arcyksięcia Maksymiliana, *Fremdenblatt*, spodziewa się, że przybysze Niemcy, którzy bezwątpienia otoczą tron meksykański, wkrótce dostateczną będą stanowić jego podporę; liczy on także w tym względzie na przyłączenie Texas do Meksyku; zapewnia że Francja porozumiała się co do wcielenia tej prowincji zamieszkałej po większej części przez niemców ze stanami Skonfederowanemi. Nie obawiają się aby to wywołało wojnę pomiędzy Francją a Stanami północnemi. Wszelako gdyby te ostatnie chciały rozpocząć wojnę, obok prowadzonej już ze skonfederowanymi, Francja nie cofnęła by się przed tą ewentualnością; owszem jak zapewnia *Fremdenblatt* pragnie jej, aby miała sposobność interweniować na korzyść skonfederowanych. Lecz niewiadomo czy *Fremdenblatt* nie łudzi się w tym względzie.

Times przypomina, że konstytucja cesarstwa austrjackiego waruje, aby starszy brat panującego monarchy był gotów do objęcia rejencji w razie śmierci monarchy. Syn obecnego Cesarza urodził się w 1858 roku, dojdzie zatem do pełnoletności dopiero w 1876 roku. Ponieważ jego stryj Maksymilian, do tej chwili powinien być w gotowości do objęcia rejencji, przeto nie może przyjąć żadnego stanowiska zewnątrz kraju bez poprzedniego załatwienia kwestji rejencji. Z tego się okazuje, że przyjęcie tronu meksykańskiego nie jest osobistą wyłącznie sprawą arcyksięcia i wymaga udziału nie tylko Cesarza, ale może nawet i rady stanu.

Wszelako dziennik ten ciągle okazuje się przychylnym kombinacji, któraby wyniosła na tron meksykański arcyksięcia Maksymiljana. Utrzymuje on, że swoboda zyskałaby wszystko pod panowaniem takiego jak on monarchy i nie wątpi, że Anglja uznałaby tak znakomitego księcia, ona co uznawała po kolei wszystkich „rozbójników" (jak się wyraża *Times*) których wypadek losu stawiał u steru rządu w Meksyku. Sądzi on, że kształt rządu w tym kraju jest dla Anglji rzeczą drugorzędną. Anglji idzie głównie o to, ażeby jej poddani w Meksyku nie byli na łasce rozbójników i złodziei ażeby prawność i sprawiedliwość zajęła tam miejsce rozbojów, rabunku i gwałtów, żeby należności anglików mogły mieć nadzieję zlikwidowania; w razie takim Anglja powinna się uważać za nieinteresowaną i sprawę tę pozostawić w ręku tych którzy się jej podjęli.

Dzienniki niemieckie ciągle podają projekta układu, mającego pojednać Austrję i Prusy w sprawie reformy. Jeden z tych projektów, pochodzący, według *Gazety Elberfeldzkiej*, od Króla saskiego, zależy na oddaniu Prusom dowództwa nad armją związkową i udzielenia im prawa veto w dyrektorjacie. Jeden z dzienników hanowerskich podaje zupełniejszy projekt, według którego, dyrektorjat składałby się z trzech członków, Austrji, Prus i wybranego reprezentanta reszty państw związku; Prusy i Austrja kolejno prezydowałyby w dyrektorjacie i radzie związkowej podobnej do izby monarchów; zgromadzenie delegowanych byłoby zastąpione przez reprezentację ludową pochodzącą z wyborów bezpośrednich.

W Holandji Król osobiście otworzył posiedzenia Stanów Jeneralnych w d. 21 b. m. Mowa tronowa odczytana przez Króla, zapowiada przedstawienie kilku ważnych projektów do prawa, a pomiędzy innemi dotyczących organizacji średnich zakładów naukowych, powiększenia liczby deputowanych i rowizji systemu podatków.

Na wyspach jońskich odbywają się obecnie wybory, a jak donosi *Monitor* nie ulega wątpliwości, że przyłączenie do Grecji będzie z zapałem uchwalone.

Listy z Madrytu ciągle donoszą o możliwości powrotu marszałka O'Donnella do gabinetu. Gabinet prezydowany przez margrabiego Miraflores, jak wiadomo, zawsze miał charakter przechodni, dla tego nieby nie było dziwnego, gdyby ustąpił miejsce innemu. Lecz w tym względzie nic nie może być zdecydowanem przed dokonaniem wyborów wyznaczonych na początek przyszłego miesiąca.

Według *Monitora* powstanie na San-Domingo szybko zostało przytłumione.

Depesza telegraficzna z Londynu doniosła o wyjeździe p. Masona, ajenta stanów skonfederowanych do Paryża. Nieporozumienie pomiędzy p. Masonem a lordem Russellem, do którego dały powód statki budujące się w portach angielskich na rachunek stanów skonfederowanych, głównie miało się przyczynić do wydalenla się z Londynu reprezentanta prezydenta Jeffersona Davis. Z drugiej strony uważają to za następstwo zbliżenia się Anglji ze Stanami północnemi.

(*Mon., Ind. b., W. Z., Sch. Z.*)

Ameryka.

Nowy-Jork, 10 *Września*. Wiadomości o oblężeniu Charlestonu dochodzą do 6-go b. m, Dnia 31-go sierpnia, podczas bombardowania fortu Moultrie przez okręty pancerne związkowe, bomba rzucona przez skonfederowanych oderwała nogę kapitanowi floty Radgerowi, dowódcy statku „Weehawken". Każdy z okrętów pancernych był rażony bombami po cztery do ośmiukroć razy, a pancerz statku „Weehawken" został znacznie uszkodzony. Podług listu z Morris Island z 7-go b. m., ogłoszonego w *Boston Journal*, jenerał Gilmore miał w drugiej pozycji 30 dział Parrota, przeznaczonych do bombardowania Charlestonu, a czekał jedynie na przyrzeczone mu bomby napełnione ogniem greckim i materją palną. Dotąd używane bomby nowego wynalazku na nic się nie przydały, gdyż padały po większej części na odwrotną stronę, a zatem nie pękały. Dnia 5 b. m., forty Wagner i Gregg były znowu przez baterje lądowe i statki pancerne bombardowane, lecz bezskutecznie. Ogień rozpoczął się o świcie i trwał do samego wieczora. W nocy związkowi wylądowali w pobliżu Cumming Point i przypuścili do fortu Gregg szturm, który został wszakże odparty. Następnego dnia zrana kanonada znowu się wszczęła, a około 9-ej przed południem ogień był nadzwyczaj żywy. Przeciw fortowi Sumter, który wytrzymał w ciągu trzech tygodni skombinowane ataki jenerała Gilmore i admirała Dahlgreen, żadnych nowych działań nie przedsiębrano. Z liczby 7,551 skierowanych na ten fort strzałów, 3,495 trafiło w szańce zewnętrzne, a tylko 2,130 padło wewnątrz fortu. Sztandar skonfederowanych był czternaście razy obalony i po tyleżkroć razy znowu wywieszony.

Podług depesz z Charlestonu z 7-go b. m., zamieszczonych w pismach wychodzących w Richmond, skonfederowani wycofali się poprzedniej nocy z Morris Island. Dnia 6-go saperzy jen. Gilmore dotarli do przykopów otaczających fort, a jak skoro jen. Beauregard przekonał się, że nie jest w stanie bronić dłużej tę wysepkę, wydał swym wojskom rozkaz opuszczenia jej. Skonfederowani stracili przytem 12 ludzi, którzy dostali się do niewoli, a podczas bombardowania straty ich w zabitych i ranionych wynosiły 150 ludzi. Wszystkie działa fortu zostały zagwożdżone. Następnie admirał Dahlgreen zażądał ażeby fort Sumter poddał się niezwłocznie. Na to jen. Beauregard odpowiedział, że admirał może próbować zdobyć fort i w nim się utrzymać, lecz że żądanie jego jest nadaremne. Dnia 7-go b. m. o 6-ej po południu, statki pancerne skierowały znowu na fort Sumter ogień z niewielkiej odległości, lecz z fortu Moultrie i z baterij wyspy Sulliwan odpowiedziano skutecznie na te strzały.

Anglja.

Londyn, 21 *Września*. *Times* dzisiejszy poświęca pamięci zmarłego Edwarda Ellis osobny artykuł, w którym wspomina zaszczytnie o różnostronnej działalności tego męża stanu. Najbardziej znanem jest to, co Ellis, będąc za gabinetu lorda Grey'a kanclerzem skarbu, uczynił dla organizacji stronnictwa, które popierało reformę parlamentarną. Zdaniem *Times'a*, Ellis przyczynił się bardziej niż ktokolwiek inny do przeprowadzenia bilu reformy. Powszechnem jest mniemanie, że ten światły i czynny mąż stanu odegrał ważną rolę przy utworzeniu drugiego ministerstwa Melbourne'a, jakkolwiek w takowym nie zastrzegł dla siebie osobiście żadnej posady. Właśnie w ciągu ostatnich lat trzydziestu, w którym to czasie Ellis nie piastował żadnego urzędu, działalność jego polityczna, z powodu osobistego wpływu jaki wywierał na mężów stanu, stojących u steru rządu, była największa. Przez długi czas Ellis był kupcem w Londynie; należał on także do składu komitetu, który objął był, wraz z lordem Bajronem, kierunek teatru Drury-Lane.

Wiadomość o ozdobieniu jenerała Marquez orderem Legji Honorowej i o mianowaniu jenerała Miramon dowódcą wojsk meksykańskich, wywołała tu wielkie zdziwienie, obaj bowiem pomienieni meksykańczycy uchodzą w Anglji za ludzi mniej niż miernych zdolności. Z tego powodu *Times* w swym City-artykule powiada: „W obec takiej wiadomości, winszujemy sobie, że Anglja

zrzekła się wszelkiego w interwencji w Meksyku udziału".

Wiadomość podana przez liczne gazety, że w zgromadzeniu ustawodawczem Indij Wschodnich zaproponowany zostanie bil mający na celu przeszkodzenie wielożeństwu, rozpowszechnionemu pomiędzy indostańczykami, jest jak się zdaje niewiarogodna. Wielożeństwo wypływa z przepisów wiary indostańczyków. Dla własnego zachcenia, żaden indostańczyk nie może pojąć dwóch żon; lecz ponieważ religja jego uczy, że pójdzie do piekła, jeżeli żaden syn nie będzie towarzyszyć jego zwłokom na pogrzebie, przeto w razie gdy pierwsza żona nie da mu syna, musi on wziąć drugą żonę, i tak ad infinitum. Jak skoro indostańczyk ma z pierwszego małżeństwa choć jednego syna, poprzestaje on na jednej żonie, gdyż tego przepisy jego wiary po nim wymagają.

Francja.

Paryż, 21 *Września*. Potwierdza się wiadomość, że deputacja meksykańska, mająca się udać do arcyksięcia Maksymiljana, w celu ofiarowania mu korony, naprzód uda się do Biarritz. Zawsze jednak w połowie tygodnia, deputowani ci opuszczą Paryż, ale pojadą do tej rezydencji cesarskiej. Pogłoska, która dziś się rozeszła, potwierdza wątpliwości co do stanowczego przyjęcia przez arcyksięcia Maksymiljana ofiarowanego mu tronu. Nie w Miramare brat Cesarza Franciszka-Józefa ma oczekiwać na deputację, a w Wiedniu, gdzie się uda dla otrzymania ostatnich poleceń swego monarchy i brata. Zatem nie arcyksiążę, ale raczej sam Cesarz austrjacki udzieli odpowiedź na życzenia deputacji, a dla nikogo nie jest tajemnicą, że usposobienie arcyksięcia co do zadosyćuczynienia oświadczonym mu życzeniom, wcale nie zyskuje w Austrji ogólnego zatwierdzenia. Co więcej zapewniają, że Cesarz francuzów, jakkolwiek wielką ma sympatję do kombinacji, obecnie będącej przedmiotem układów, odmawia udzielenia politycznego poręczenia nowej monarchji, tak jak p. Fould nie chce dać finansowego poręczenia ze strony Francji, pożyczce, którą niezbędnie musi zaciągnąć nowy rząd meksykanski, jakikolwiek on będzie.

Obie strony w Rzymie jednakowo są wzruszone wydaleniem konsula papiezkiego z Neapolu i konsula włoskiego z Rzymu. Dnia 16-go, jako w dniu, w którym upłynął wyznaczony przez kardynała Antonellego do załagodzenia tej sprawy termin, konsul włoski opuścił swą kancelarję; towarzyszyli mu dwaj wice-konsulowie z Rzymu i Civita-Vecchia. Tym sposobem wszelkie stosunki nie tylko polityczne ale i handlowe i spraw bieżących zostały zerwane pomiędzy rządem papiezkim a rządem włoskim, który co do wydawania paszportów i wizowania papierów na statkach, będzie reprezentowany podobno przez konsulów duńskich w Rzymie i na brzegu morza. Nowe te zawikłania, powiększyły we Włoszech z jednej strony ufność, z drugiej obawy o starcie wojskowe pomiędzy armją włoską a szczątkami armji papiezkiej. W ministerstwie papiezkiem panuje silne wzburzenie. Wielkie też zrobiło tam wrażenie, zajęcie Ceprano i granicy neapolitańskiej przez wojska francuzkie a powody ostrożności, przytoczone przez jenerała Montebello, nie uspokoiły zupełnie kancelarji Watykańskiej. Zwraca uwagę jednoczesność krążenia pogłosek w Rzymie i Wiedniu co do odwołania załogi francuzkiej. Listy z obu tych stolic jednocześnie o nich donoszą; lecz te pogłoski, co najmniej przedwczesne, świadczą tylko, że na obu tych dworach, myśli zajęte są jednym przedmiotem.

Książę Napoleon jak zapowiadano, wyjeżdża, w tych dniach, lecz wątpią, czy uda się do Portugalji; prędzej daleko książę pojedzie do Anglji.

Wice-hrabia Anatol Lemercier, przygotowuje memorjał, w którym wykazuje wszystkie nieformalności i nadużycia władzy administracyjnej przy ostatnich wyborach w departamencie Niższej Charenty, z których zwycięzko wyszedł kandydat rządowy. Wice-hrabia Lemercier nawet zażądał od rady stanu upoważnienia do wytoczenia procesu prefektowi departamentu, lecz od trzech miesięcy, kiedy zrobił podanie, dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi, Kiedy rząd jest napastowany o nieformalności przy wyborach w departamencie Niższej Charenty, sam zamierza wystąpić w ciele prawodawczem przeciwko wyborowi p. Chambrun w departamencie Lozery, i p. Dorian w Saint-Etienne, jako będących skutkiem przeciwnych prawu intryg opozycji, która tam otrzymała zwycięztwo. P. Berryer kończy czas wakacij w swym majątku d'Angerville. P. Thiers powrócił do Paryża, gdzie zamierza przepędzić całą zimę.

Pays donosi: „Minister spraw zagranicznych, wczoraj o godzinie 2-ej po południu oddał wizytę posłom anamskim, którzy byli u niego w zeszły piątek. Wizyta ta dosyć długo trwała i nacechowana była z jednej i drugiej strony najuprzejmiejszą grzecznością. Ambasadorowie anamscy żywo się zajmują wszystkiem, co cechuje naszą cywilizację. Zamierzają oni szczegółowo zwiedzić główne zakłady publiczne i nadać swej podróży prawdziwą cechę użyteczności. Pierwszy ambasador Fang-Tang-Gian, odznacza się umysłem spostrzegawczym i żywą i wzniosłą pojętnością. Można wnosić, że oprócz pomyślnych skutków ambasady pod względem stosunków pomiędzy dwoma krajami, cesarstwo anamskie skorzysta w bardzo użyteczny sposób z spostrzeżeń, jakie poczynią ambasadorowie co do naszych zwyczajów i postępu cywilizacji."

Włochy.

Turyn, 19 *Września*. Z pewnością w poniedziałek odbędą się wielkie ćwiczenia artylerji w obozie pod Somma. Defilada wojsk i trzystu sześciu dział polowych będzie miała miejsce w Medjolanie d. 24-go. Król osobiście, w towarzystwie dwóch synów, będzie przewodniczył tej uroczystości. Przybyła już znaczna liczba zagranicznych oficerów, a szczególniej szwedzkich i rumunów z księztw Naddunajskich; nie wiadomo czy należy wyciągać z tego jakie polityczne wnioski. Medjolan przepełniony jest cudzoziemcami, pragnącymi przypatrzyć się temu wojskowemu widowisku. Tego rodzaju uroczystości są tembardziej lubione we Włoszech, że przez długie lata wzbudzały tylko uczucie narodowego poniżenia. Dziś, przeciwne uczucie, uczucie słusznej dumy, nadaje więcej jeszcze świetności tym uroczystościom.

Wysłanie jenerała Pallavicini do Priola w Benewencie, mogło wzniecić przypuszczenie, że rozbójnictwo przybrało tam groźniejsze i obszerniejsze rozmiary. Wiadomo, że jenerał Pallavicini, odznaczający się nadzwyczajną śmiałością, odegrał ważną rolę, w smutnej dla Włoch sprawie sycylijskiej w 1862 roku, która zakończyła się pod Aspromonte. Tam to pułkownik Pallavicini zyskał jeneralskie szlify. W istocie, żadna szczególna okoliczność nie spowodowała rządu do wyznaczenia tego dzielnego oficera, chyba tylko pragnienie skończenia co najspieszniej z resztkami band, dotąd chroniącemi się od kary.

Przegląd floty włoskiej przez Wiktora Emanuela, odbędzie się cokolwiek później niż zapowiadano. Podróż księcia Humberta do Neapolu jest zatwierdzona w zasadzie. Zdaje się, że na ten czas książę obejmie dowództwo nad jedną dywizją, aby pod kierunkiem jen. La Marmora uzupełnić swe wykształcenie wojskowe. Co do księcia Amadeusza, który przed dwoma dniami przybył do Monza, powracając z podróży do Szwecji, jak wiadomo uda się on wraz z księciem Carignan do Lizbony.

W ostatnich czasach zaszły pewne zmiany pomiędzy prefektami. Prefekt z Reggio p. Cornero, przeniesiony został do Rawenny, na miejsce p. Faraldo wychodzącego z czynnej służby.

Bardzo dobrą stanowi wróżbę protestowanie ludzi szanownych wszystkich klas w Neapolu, przeciwko samowolności dziennikarstwa w tem mieście. Zdaje się, że ukształcony umysł światłych patriotów dumnych z godności narodowej, potrafi położyć koniec tym godnym pożałowania polemikom. Wydalenie konsula rzymskiego p. Mandato z Neapolu, nie dało powodu do żadnych protestacij ze strony reprezentantów zagranicznych, jak to mylnie rozgłaszano.

Stronnictwo dawnej dynastji w Neapolu mocno jest rozgniewane na księżnę Barberini da Sciarra, ponieważ, postępując jako kobieta wyższego świata, ośmieliła się szczere oddać pochwały władzom włoskim. Dodają, iż oczekują przyjaznej sposobności odwołania się do monarszej łaski Wiktora Emanuela, w celu uzyskania ułaskawienia a przynajmniej zmniejszenia kary wymierzonej przeciwko panu Quattromani, którego sędziwy wiek i pozbawienie wzroku, wzbudzają pewne współczucie, pomimo jego udziału w ostatnim spisku.

Nie wiadomo jeszcze kto będzie mianowany konsulem włoskim w Konstantynopolu na miejsce margrabiego Caracciola di Bella, który jak wiadomo, przeniesiony został do Lizbony.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 22 *Września*. Ministrowie spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych i marynarki, p. Launay, p. d'Azeglio, p. Sartiges i poseł turecki, wyjadą dziś wieczorem, aby być obecnymi na ćwiczeniach artylerji w obozie pod Somma.

Madryt, 22 *Września*. Wiadomość jakoby podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych, zamierzał podać się do dymisji, jest bezzasadną.— Odpowiedź z Marokku jeszcze nie nadeszła. – Król wyjedzie jutro do wód w Alama.

Meksyk, 15 *Sierpnia*. Poseł Stanów Zjednoczonych i posłowie państw Ameryki środkowej, oświadczyli w odpowiedzi na przesłaną im odezwę tryumwiratu, że muszą uznawać rząd Juareza, dopóki nie otrzymają dalszych instrukcij od swych rządów. W dniach od 8 do 10 sierpnia, zostały zburzone mury twierdzy Hawana. Jen. Dulce był osobiście przy tem obecnym, a zburzenie to sprawiło wielkie zadowolnienie w ludności.

Kopenhaga, 22 *Września*. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia ludowego, projekt rządu, dotyczący odroczenia posiedzeń sejmu do 11-go stycznia 1864 roku, został po długich rozprawach odłożony do drugiego odczytania.—Według ogłoszenia ministerstwa wojny, Król zatwierdził decyzję, aby od 1-go października przedsięwzięte zostały środki, celem zabezpieczenia szybkiego rozwoju sił wojennych armji. Skutkiem tego, dotychczasowy podział jazdy i piechoty na brygady, ma być od tego czasu zniesiony; dowódcy brygad i oficerowie należący do ich sztabu, przechodzą pod zarząd odpowiednich głównodowodzących. Pułk gwardji huzarów ma się składać z 6-ciu szwadronów, a pułki 3, 4, 5 i 6 dragonów, będą obejmować po 5 szwadronów. Bataljony piechoty, z wyjątkiem gwardji, będą powiększone o trzy kompanje. Wszyscy oficerowie jazdy i piechoty będą przeznaczeni, według listy załączonej do tegoż ogłoszenia do różnych pułków i bataljonów. Całe to urządzenie oznaczone jest jako tymczasowe przysposobienie wojenne. Bataljon 19-ty piechoty, który stał załogą w Nyborgu, został przeniesionym do Husum, a dwie jego kompanje otrzymały przeznaczenie do Fridrichstadt.

Berlin, 24 *Września*. *Korespondencja Zeidlera* podaje wiadomość, że wszyscy urzędnicy mają otrzymać polecenie aby brali udział w wyborach.

Frankfurt nad Menem, 24 *Września*. Kongres katolicki uchwalił następujące decyzje: Ponowienie żądania równouprawnienia i równej swobody wszystkich wyznań; żądanie ukarania potwarzy fanatycznych ogłaszanych w pismach naukowych i w dziennikarstwie, przeciw kościołowi katolickiemu. Kongres uważa za powinność wszystkich katolików, występowanie wszelkiemi dozwolonemi środkami przeciw prawom, tamującym swobodę kościoła i pełny rozwój życia religijnego. Kongres oświadcza dalej, że władza kościelna ma prawo i obowiązek wyrokować co do badań naukowych, względem objawienia boskiego, o ile te wkraczają w zakres zasad religijnych. Kongres protestuje następnie przeciw wszelkim usiłowaniom odłączenia szkół od kościoła, żąda dla kościoła upoważnienia do zakładania szkół, a dla rodzin dowolnego przyjęcia nauki katolickiej. Wreszcie ponawia on swoją dawną protestację, co do ograniczenia władzy świeckiej Papieża i wzywa do gorliwego zbierania nadal ofiary Święto-Pietrza.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj przez cały dzień niebo było na pół pogodne,—wieczorem pogodne. Powietrze tak ciepłe jak w dniu letnim;—średnia temperatura dnia jest $14\frac{1}{2}$,—największe ciepło po południu $20\frac{3}{5}$, — najmniejsze rano $9\frac{2}{5}$ stopni Réaumura. Barometr opadał,—średnia jego wysokość jest 750,46 milimetrów. Elektryczność 36 stopni. Na słońcu dwie gromady plam z pięciu plam złożone, i jedna plama oddzielna.

— W dniu wczorajszym Januszewicz, niewiadomy z imienia, oficjalista kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, zamieszkały przy ulicy Książęcej, nagle życie zakończył.

— W tymże dniu, przy restauracji domu N-ro 2584, skutkiem źle urządzonego rusztowania, takowe się załamało i dwie kobiety tamże pracujące uległy nieszkodliwemu potłuczeniu, które po udzieleniu zaradczych środków lekarskich, udały się do domu na dalszą kurację.

— Król Leopold, w towarzystwie swej rodziny, znajdował się 14-go b. m. w Gandawie, na uroczystości odsłonięcia pomnika wzniesionego Jakóbowi van Artevelde. Przy tej sposobności Król ozdobił własnoręcznie orderem rzeźbiarza Vigne Quino, który wykonał pomnik. Liczne uroczystości i nadzwyczajny zapał mieszkańców, nacechowały pobyt Jego Królewskiej Mości w pomienionem mieście fabrycznem.—Tegoż samego dnia otwarte zostały tamże posiedzenia tegorocznego kongresu „towarzystwa międzynarodowego do popierania nauk społecznych." Członkowie tego zgromadzenia, w którem szczególniej świat uczony francuzki jest licznie reprezentowany, powitani zostali przed południem w ratuszu, poczem ciż odbyli przegląd wszystkich nauczycieli, oraz uczniów i uczennic gandawskich szkół dla ubogich (10,000 chłopców i dziewcząt). Pierwsze posiedzenie ogólne otwarte zostało mową prezesa towarzystwa p. Vervoort, poczem referent jeneralny p. Couvreur odczytał obszerne, wielkie światło rzucające sprawozdanie o stanie i działalności towarzystwa. Burmistrz gandawski, p. de Kerchove Delimon, został mianowany pierwszym wice-prezesem. Rozmaite (pięć) oddziały odbędą każde po jednem posiedzeniu ogólnem, a każdy z nich roztrząśnie po jednej kwestji swego programu. Oddział trzeci (sztuki i nauk), którego prezesem jest p. Henryk Conscience, wybrał za przedmiot swych rozpraw publicznych kwestję następującą, zaprojektowaną przez p. L. Ulbacha: „Czy postęp materjalny zaszkodził rozwojowi myśli i uczucia w sztukach?" Oddział piąty (nauk administracyjnych) roztrząsać będzie kwestję ceł.

— *Wpływ pyłu stalowego na życie*. Doktór Wynter, w dziele które niedawno wydał, zwraca uwagę na krótkość życia robotników z Sheffeld, ostrzących narzędzia stalowe, nożyczki, noże, brzytwy i t. p.— Największa śmiertelność panuje w pracowniach gdzie używane są kamienie do ostrzenia na sucho; u robotników pracujących przy kamieniach zwilgoconych, trwałość życia jest nieco dłuższa. Podajemy tu zresztą *średnią długość życia* robotników wyrabiających następnie narzędzia, konieczne do użytku człowieka cywilizowanego. I tak: robotnicy ostrzący widelce żyją średnio 29 lat, brzytwy— 31 lat, nożyczki 32; rozmaite narzędzia 32; noże składane 34; noże stołowe 35, pilniki 35; piłki 38, kosy 38. Zauważono że długoletność zwiększa się ściśle w miarę ilości wody używanej do kamienia na którym się ostrzenie odbywa, i w stosunku do liczby robotników dorosłych. Dla tego to probowano kilkakrotnie zaradzić temu stanowi rzeczy. Pp. Rodgers wprowadzili użycie małych wachlarzy czyli wentylatorów centrifugalnych; ale rzecz dziwna, szlifierze nie chcą o nich słuchać. Tak samo ma się rzecz z maską z drutu żelaznego namagnesowanego, która noszona przez robotnika, zapobiega przeciskaniu się pyłu stalowego do ust i nozdrzy. Zalecano również tym ludziom aby zapuszczali brody i wąsy. Niektórzy z robotników używają okularów, ale robią to jedynie dla zasłonienia się od iskier, zapominając o płucach. Uznają oni, że 36 lat życia jest u nich wiekiem podeszłym, ale uporczywie odrzucają wszelkie środki proponowane w celu oddalenia tak przedwczesnej śmierci. Warto by było, aby parlament angielski zajął się tak ważną kwestją.

— *Lemmingi*. Na jednem z ostatnich posiedzeń paryzkiej Akademji nauk odczytana była rozprawa pana Guyon, o Lemmingach Norwegskich, czyli wędrownych szczurach (*Lemmus norvegicus*), o której w tygodniowych sprawozdaniach z posiedzeń Akademji podana została następująca wiadomość: Rodzaj lemmingów (w Norwegji w miastach i na wsiach nazywają ich *lemen*) stanowi, jak wiadomo, grupę małych zwierzątek ssących, żyjących w strefach podbiegunowych, ciekawych z wielu względów, a szczególniej z ich wędrówek. Wędrówki te nie są perjodyczne, jak szarańczy, lecz to mają z niemi wspólnego, że towarzyszy im zupełne zniszczenie wzdłuż całej przestrzeni wędrówki, z tą wszakże różnicą, że lemmingi sprawiają zniszczenie podczas ciemności nocy, a szarańcza w jasny dzień.

Lemmingi Norwegskie, któremi wyłącznie zajmuje się p. Guyon, mieszkają na szczytach gór, gdzie żywią się głównie liszajami i mchami. Tak jak wszystkie tego rodzaju zwierzęta, śpią w dzień i budzą się dopiero za zbliżaniem nocy. Natenczas objawiają niesłychaną czynność; ruszają się we wszystkich kierunkach razem, pożerając, gryząc i mrucząc.

Od kilku już lat norwegskie lemmingi nie odbywały wędrówek; tego roku na wiosnę wyruszyły w drogę, w mniejszej jednak liczbie niż zwykle ([1]). Natenczas w zwyczajny sposób, wędrowały po tym kraju, w kierunku rzek i jezior. W czasie pobytu p. Guyon w Lillehamar, w pierwszej połowie lipca, spotykano tam jeszcze wiele pojedynczych lemmingów przebiegających po ogrodach, koło domów, przez ulice usłane ich trupami. Miasto Lillehamar leży na północnym brzegu jeziora Mioesen, na stoczystości najbardziej malowniczych gór Norwegskich, w których budzi uwielbienie sławny wodospad.

Lemmingi pomimo delikatnej swej budowy są pełne siły i odwagi. Ścigane, z początku uciekają, lecz potem zatrzymują się i ostro bronią przy pomocy pazurków i zębów głęboko kąsających. Obronie tej towarzyszy przenikliwy pisk, budzący pewną obawę, kiedy się chce schwycić małe to zwierzątko ([2]). Zapewniają, a można temu dać wiarę, że lemming zdycha, skoro zbyt mocno będzie rozdrażniony. Lemmingi często się biją same z sobą i w pewnych okolicznościach, jak się zdaje, pożerają się wzajemnie. Z pięciu egzemplarzy o których poniżej będzie mowa, u jednego zdechłego znaleziono wyższą część karku i łopatek przednich zupełnie obnażoną, przez zerwanie okrywającej tę część skóry.

Wędrówki Lemmingów nieraz już zajmowały naturalistów, a głównie pytanie, jaka może być ich przyczyna. Według jednych miałoby to być przeczuciem przez to zwierzątko ostrej zimy; według drugich brak pożywienia w miejscu gdzie przebywa; według innych zaś nadzwyczajne ich mnożenie się w pewnych latach. Co do pierwszego przypuszczenia o przeczuwaniu surowej zimy, gdyby było słuszne, wędrówki odbywałyby się przy zbliżaniu się tej tej pory roku, w bieżącym zaś roku wędrówka nastąpiła na wiosnę. Co do drugiego przypuszczenia, braku pożywienia, wiadomo że lemmingi żywią się liszajami i mchami, a obfitość mchów i liszai w górach, w roku bieżącym nie jest mniejsza niż w latach poprzednich. Najprawdopodobniejszem zdaje się trzecie przypuszczenie, co do nadzwyczajnego rozmnożenia się w pewnych latach i w braku lepszego tłomaczenia, trzeba go przyjąć za słuszne.

Utrzymywano że lemmingi w swych wędrókach trzymały się niezmiennego kierunku, ciągle w linji prostej, że nie powstrzymywały ich żadne przeszkody, ani rzeki ani góry; rzeki bowiem przebywały wpław, a na góry albo się wdrapywały, albo też je obchodziły na około. Bezwątpienia co do tego, wiele cudowności domięszano do historji naturalnej tego ciekawego zwierzątka ([3]).

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w wędrówkach swych lemmingi kierują się stokiem gruntu; w biegu zatem swoim staczałyby się jak woda z gór. Według wszelkiego także prawdopodobieństwa, w latach wędrówek, w danej chwili, lemmingi jakby odpowiadając na ogólne wezwanie, miałyby schodzić każdy z swej góry i u podstawy gromadzić się i razem stamtąd wyruszać. Wiadomo że lemmingi postępują ścieśnionemi, stosownie do większej lub mniejszej liczby kolumnami, które codzień przerzedzają się się, wskutek częstych tragicznych śmierci jakich stają się ofiarami w ciągu swej wędrówki. Oprócz tego, że w miejscach zamieszkałych mnóstwo ich ginie pod nogą człowieka i pod zębami zwierząt domowych (psów, kotów, nierogacizny), drapieżne zwierzęta postępujące za ich kolumnami prowadzą z niemi zaciętą wojnę. Takiemi są wszystkie ptaki drapieżne a z pomiędzy ssących lisy. Zapewniają, że i renifer, pomimo swej natury trawożernej, także ich nie oszczędza. Ztąd wynika, że lemmingi opuszczają góry, żeby już do nich nie powrócić, że idą na pewną śmierć i dalsze zachowanie tego rodzaju, zwierząt zapewniają tylko lemmingi pozostałe w górach.

Jakież by były te co pozostają? Możnaby przypuścić, że najstarsze i słabowite, lub najmłodsze, za słabe i za małe do zniesienia trudów wędrówki, lub też najostrożniejsze i najroztropniejsze; kto wie?

Szkody zrządzone w roku bieżącym przez lemmingi były bardzo małe; wprawdzie, jak powyżej wspomniano, wędrówkę tegoroczną odbyły w mniejszej niż zwykle liczbie. W każdym razie jest to zwierzę żarłoczne, wiele spożywające. Zwierzątko to pije bardzo wiele, odrazu, jak o tem przekonał się p. Guyon z kilku egzemplarzy [4]), o których tak powiada:

„Nigdy dotąd nie widziano we Francji żywego lemminga. Dla tego starałem się dostać ich kilka żywcem. Zebrałem pięć egzemplarzy, z których trzy zdechło przed opuszczeniem Norwegji. Dwa pozostałe w czasie podróży po morzu północnem doskonale się przyzwyczaiły do życia morskiego, a kiedy przybiliśmy do portu (do Hawru) po długiej żegludze (piętnaście dni), tak doskonale i z takim apetytem chrupały suchary, jak każdy majtek. Z równą chęcią jadły orzechy włoskie i laskowe, migdały, rodzenki i inne łakocie, do których dorzucałem od czasu do czasu płody ich gór, w które zaopatrzyłem się, a mianowicie maliny podbiegunowe i inne jagody. W taki sam sposób szły rzeczy w Paryżu po naszem wspólnem przybyciu, kiedy przed kilkoma dniami jednego z mych towarzyszy podróży zastałem nieżywego w klatce [5]); i ostatniego, wkrótce zapewne spotka ten sam los, a w tem przewidywaniu nie chciałem już dłużej zwłóczyć okazanie przed Akademją mego podróżnika, sądząc że z pewnem zajęciem będzie oglądała żywego reprezentata Norwegskich lemmingów".

[1]) Jednocześnie, w małej prawdzie liczbie, lemmingi powędrowały do Szwecji północnej i do Finlandji.

[2]) Z drugiej strony, mieszkańcy, ukąszenie lemminga uważają za jadowite, dla tego trudno dostać te zwierzątka za ich pośrednictwem.

[3]) Warto zobaczyć, co w tym przedmiocie pisze p. Quatrefages, w doskonałym artykule o rodzaju *campagnol* w III-cim tomie *Dictionaire universel d'histoire naturelle*, wydawanego pod kierunkiem p. Karola d'Orbigny.

[4]) P. Guyon dawał im pić, umieszczając w górze klatki gąbkę zmaczaną w wodzie; co chwila ją ssały, tak że bardzo często trzeba było maczać w wodzie tę gąbkę.

[5]) Okazało się zapalenie oczu, będące skutkiem wystawienia tych zwierząt w czasie przewozu zbyt długo, lub na zbyt jasne światło.

— Z Pesztu pod dniem 22-m b. m. donoszą: „Dziś o 10-ej przed południem, w wielkiej sali muzeum narodowego węgierskiego (w tejże sali, w której sejm z 1861 r. odbywał swe narady), otwarte zostały posiedzenia dziewiątego zgromadzenia lekarzy i naturalistów węgierskich. W mowie inauguracyjnej, prezes baron Józef Eötvös wspomniał w kilku wyrazach o postępach jakie nauki uczyniły w ciągu ostatnich dziesięciu lat tak w Europie jak i w samych Węgrzech. Przy scharakteryzowaniu zadania kosmopolitycznego nauki, prezes użył kilku na wpół politycznych wyrażeń, które zostały bardzo dobrze przyjęte. Następnie p. August Kubinyi, wice-prezes ósmego zgromadzenia lekarzy i naturalistów węgierskich, odbytego w 1847 roku w Oedenburgu, odczytał traktat naukowy, po czem Dr. Andrzej Kowacs miał mowę pochwalną, poświęconą pamięci niegdy profesora Dra. Franciszka Bene, który położył wielkie zasługi przez powołanie do życia zgromadzenia lekarzy i naturalistów węgierskich. Po rozprawie ściśle naukowej Dra. Józefa Szabo o geologji i po roztrząśnięciu rozmaitych kwestij, zgromadzeni uczeni udali się na wspólną ucztę. Na posiedzeniu tem było mnóstwo tak członków i publiczności".

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Królewsko-pruskie biuro statystyczne w Berlinie wydało świeżo część drugą pierwszego rocznika swej publikacji pod tytułem: *Jahrbuch für die amtliche Statistik des preussischen Staat s.* Wydawnictwo to ma głównie na celu ogłaszanie najnowszego, z ubiegłego roku i w ogóle z ostatnich czasów, materjału statystycznego z państwa pruskiego, w porządku systematycznym, tak iżby każdy rocznik stanowił całkowite ile możności repertorjum o stanie i ruchu stosunków państwa, o ile takowe mogę być przez statystykę objęte. Z powodu przeto ograniczenia się do samego li zestawiania faktów i przedmiotów, wszelka polemika jest z tego wydawnictwa wyłączona. Materje traktowane podzielone są na trzy główne rubryki, z których pierwsza obejmuje podstawy zasadnicze państwa, druga ma na widoku rozwój stosunków materjalnych, a trzecia, rozwój życia społecznego, umysłowego i politycznego mieszkańców państwa. Do pierwszej głównej rubryki należy pięć następujących rozdziałów: terytorjum państwa, podział jego pod względem administracyjnym i organizm państwowy, miejsca zaludnione, ludność, własność nieruchoma. Należący tu materjał statystyczny umieszczony został w pierwszej części pierwszego rocznika, która wyszła w Maju 1862. Niniejsza zaś druga część miała objąć wszystkie szczegóły dotyczące materjalnego rozwoju Prus, w następujących 11-u rozdziałach: gospodarstwo wiejskie, gospodarstwo leśne, polowanie i rybołówstwo, górnictwo i hutnictwo, przemysł większy i mniejszy, budowle publiczne i budowa dróg, handel na większą skalę, handel w mniejszych rozmiarach, zakłady eskontowe i kredytowe, ubezpieczenia, ceny i konsumcja. Lecz niepodobna było opracować naraz tak obfitego i różnorodnego materjału; dla tego odłożono do przyszłego tomu następujące rozdziały: zakłady eskontowe i kredytowe, ceny i konsumcja, klasy robotnicze i stosunek pracy do wynagrodzenia za nią. Trzecia nareszcie główna rubryka mieścić w sobie będzie następujące rozdziały: społeszna pomoc wzajemna, dobroczynność publiczna i ubóstwo, policja bezpieczeństwa i więzienia, zdrowie publiczne i służba lakarska, kościół i służba Boża, szkoły i nauczanie, sztuki i nauki, prasa i literatura, sądownictwo cywilne i karne, wojsko i obrona kraju, siły morskie, finanse państwa pruskiego, prawodawstwo państwowe i czynniki prawodawcze. Obok tego w osobnym dodatku wykazane będą stosunki specjalne w prowincjach, okręgach i gminach państwa pruskiego. Podstawy przeto podobnego dzieła są nadzwyczaj rozległe, gdyż w wydawnictwie tem, po jego ukończeniu, odźwierciadli się całe życie ludzkości w państwie. Wysoka wartość statystyki staje się z dniem każdym widoczniejsza. Głównie stan kupiecki przywiązuje wielką do niej wartość, gdyż wie, jak wielkie usługi nauka ta oddaje jego interesom. Niniejszy głównie tom wydawnictwa berlińskiego biura statystycznego obejmuje materjał pod względem interesów handlu nieoszacowany, dający jasne wyobrażenie o całym prawie ruchu handlowym i przemysłowym w państwie pruskiem.

— Rudolf Gottschall wyda wkrótce w Wrocławiu, u Edwarda Trewendta, nowy swój utwór poetyczny, pod tytułem: *Maja*. Również jego *Reisebilder aus Italien* wyjdą wszystkie razem, nakładem tejże firmy.

— Niewielki utwór dramatyczny wierszem, pod tytułem: *An Körners-Grab*, napisany przez Juljusza Pabsta na uroczystość Körnera, przedstawiony został z wielkiem powodzeniem na scenach teatrów w Dreźnie, Berlinie, Wrocławiu, Mannheimie i Norymberdze.

— Rzadko kiedy krótka wycieczka do odległego kraju na polowanie, dała tak obfite dla historji naturalnej rezultaty, jak ta, którą A. E. Brehm, będąc w orszaku księcia Ernesta Koburgskiego, przedsiębrał do krajów Bogos. Pomieniony uczony wydał obecnie w Hamburgu dzieło pod tytułem: *Ergebnisse einer Reise nach Habesch*, obejmujące wielce szacowne przyczynki do wiadomości o zwierzętach ssących w Afryce wschodniej. Pobieżniejsze zaś są i jedynie dla ornitologów z powołania interesujące spostrzeżenia Brehma co do niektórych ptaków tamecznych i ich życia. Opis samej podróży i okolic w których dokonywane były spostrzeżenia, napisany jest w sposób zdolny zainteresować każdego ukształconego czytelnika. Jakkolwiek Brehm uskarża się bardzo na brak czasu i na zbyt często powtarzające się ataki febry, pomimo to, jako doświadczony badacz, krzątał

się gorliwie na wszystkie strony, przyczem wielce pomocną mu była dokładna znajomość krajów górnego Nilu. Okoliczność ta, że w całem dziele Brehma nie spotykamy wcale człowieka, oraz inne osobliwości opisywanych przygód z podróży, dadzą się tem objaśnić, że autor napisał tę pracę pierwiastkowo jako dodatek naukowy do opisu podróży księcia, lecz następnie, z powodu różnicy poglądów, postanowił wydać je osobno. Z tegoż powodu brakuje także do tekstu rysunków, które jak się okazuje z niektórych cytat, przyczynią się do tego, że dzieło księcia Ernesta będzie wielce w literaturze podróżopisarskiej szacownem zjawiskiem. W końcu nadmienić wypada, że Brehm napisał i niniejsze swe dzieło zwykłym sobie stylem przystępnym.

— W Hamburgu wyszła książka pod tytułem: *Nordseestudien*, przez Ernesta Hallier'a. Są tu wiadomości bardzo ciekawe głównie dla tych, którzy zwiedzają kąpiele morza Niemieckiego, zwłaszcza Helgoland. W książce tej opisane są z wielką znajomością rzeczy morze, jego zjawiska i stworzenia w niem żyjące. Autor nie jest wcale uczonym specjalnym ani też literatem z powołania, lecz pomimo to potrafił zestawić bardzo umiejętnie wszystkie wiadomości dotyczące morza Niemieckiego, zjawisk meteorologicznych, flory i fauny tak teraźniejszej jak i świata przedpotopowego, tudzież samej wyspy skalistej Helgoland i jej mieszkańców. Tenże autor wydał poprzednio w Hamburgu dziełko o wegetacji na Helgolandzie, którego teraz wyszło nowe wydanie, pomnożone nowym rozdziałem o florze.

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Sierpień 1863 *r.*

Ch. H. Weisse. Philosophische Dogmatik, oder Philosophie des Christenthums. — Erster Band: Theologie. Zweiter Band: Welt und Menschenschöpfung. Dritter Band: Die Heilslehre des Christenthums. Leipzig.

Pierwszy tom powyższego dzieła wyszedł jeszcze w r. 1855, drugi w 1860, a trzeci niedawno. Już poprzednio Weisse napisał życie Jezusa Chrystusa i dowodził, jak krytyka przecząca obaliła przesądy, lecz nie zdołała dotknąć samego jądra prawdy dziejowej i idealnej, wychodzącej na jaw nawet w obrazach symbolicznych, za pomocą których natchnięta fantazja człowieka uprzytomniała sobie jej byt i potęgę. I w dogmatyce, Weisse bada zdania myślicieli, którzy naukę pisma Św. usiłowali objaśnić lub też, zgodnie z pierwowzorem, w formę naukową objąć. Autor powołuje się często, co do ojców kościoła na Św. Augustyna, co do scholastyków na Duns'a Scotus'a, a co do filozofów na Kanta i Szellinga; jednocześnie atoli Weisse przywiązuje wielką wagę do niektórych zdań Lutra, tudzież tak zwanych mistyków, jakimi byli głównie Jakób Böhme i Oetinger, a działalność w przebiegu wieków stara się przedstawić jako dalej budującą, a nie niszczącą. Autor dąży do pogodzenia, za pomocą filozofji, religji z nauką.

Treść niniejszego obszernego dzieła jest zbyt bogata, ażeby można było dać o niej pobieżne wyobrażenie, potrzebaby bowiem iść krok za krokiem za autorem, coby nas zbyt daleko zaprowadziło. Poprzestaniemy przeto na krotkiej wzmiance o tych rozdziałach, w których autor mówi o Jezusie Chrystusie. Część ta jest koroną całego dzieła. Krytyka historyczna, uczucie religijne i wiedza filozoficzna, przychodzą tu sobie nawzajem w pomoc dla przedstawienia tak ideału, jak i prawdy dziejowej w harmonji, a sam styl, który w innych rozdziałach jest nieraz zbyt rozwlekły i nie należycie ogładzony, staje się tu płynnym, a miejscami odznacza się prawdziwie natchnionemi zwrotami. Z uczuciem religijnem, a zarazem estetycznem, Weisse zagłębia się w naukę głoszoną przez samego Zbawiciela, twierdząc, że obowiązkiem jest wiedzy odróżnić naukę głoszoną przez samego Syna Bożego, od nauki jego uczniów i naśladowców. Autor powiada, że nauki i przypowieści Jezusa Chrystusa wywierają wrażenie upoważniające do twierdzenia, że Zbawiciel posiadał taki sposób wyrażania się, iż wszystko cokolwiek mówił, nacechowane było szczególnym charakterem. „Dzieje świata nie przedstawiają w całym swym przebiegu drugiego przykładu podobnego stylu w ustnych, przy zdarzonych sposobnościach improwizowanych krótkich naukach, a przynajmniej takich, któreby przechodząc przez rozmaite języki i liczne wieki, zdołały zachować się bez najmniejszej zmiany. Starożytność klasyczna dała w mowach, które jej historycy i filozofowie nam pozostawili, arcydzieła dramatycznie-żywego przedstawiania obcych myśli; lecz któżby zdołał fizjonomję stylu jakiego Peryklesa lub Alcybiadesa z ich mów zamieszczonych u Tucydydesa, lub jakiego Sokrata, z wyobrażenia jakie o nim dają Platon i Ksenofont, odszukać w równie łatwy sposób, w jaki poznajemy charakterystykę boskiego mówcy z nauk które przechowali dla nas synoptycy? W tem właśnie leży wielkość i potęga mowy ewangelicznego Chrystusa, że wówczas nawet gdy nie jest zrozumianą, wywiera jak największe na słuchaczach wrażenie, z powodu zaś dobitności wyrażeń i uderzających obrazów, pozostaje na zawsze w pamięci, a w ten sposób zapewnia sobie na liczne tysiące lat sferę działalności, z przeświadczeniem, że właściwe i zupełne jej, chociażby po tysiącach lat, zrozumienie, nie przyjdzie za późno".

Bildnerbuch, als Leitfaden für Kunstschulen, Künstler, geistliche und weltliche Kunstfreunde, zum Wiederauffrischung altchristlicher Legende, von J. Kreuser. Padeborn.

Autor niniejszego dzieła, p. J. Kreuser, jest znaną w rzeczach sztuki kościelnej powagą. Jego *Dombau-Briefe* i *Kirchenbau*, są to dwa szacowne dzieła, mogące służyć jako książki podręczne co do części idealnej budowy kościołów i co do artystycznego ich przyozdabiania. Pierwsze z tych dwóch dzieł poprowadziło do należytego pojęcia wewnętrznego znaczenia sztuki, która zrodziwszy się dla kościoła, dla kościoła też działała i rozwijała się. Obecne zaś, nowe dzieło tego głębokiego znawcy dziejów rozwoju sztuki chrześcjańskiej, jest wielce przydatne dla artystów wykonywających roboty dla kościołów. Jakkolwiek literatura niemiecka posiada już podobne dzieła, takowe atoli są bardzo niedostateczne, gdyż bądź traktują legendy świętych w celu zbudowania wiernych, bądź też podają jedynie, jak np. książeczka Radowitza, skąpy wykaz imion i rzeczy. P. Kreuser zaś podaje w swem dziele w takiejże co i pomieniona książeczka formie, mianowicie w porządku alfabetycznym, imiona bardziej znanych świętych, czczonych przez kościół katolicki, a obok tego opisuje zwykły sposób ich przedstawiania, ich atrybuta, oraz, co jest wielce szacownem, ich dzieje, czyli legendy w skróceniu. W ten sposób tak atrybuta świętego, jak i sposób jego przedstawiania stają się zrozumialszemi, a artysta wie nie tylko co ma zrobić, lecz także dla czego tak a nie inaczej powinien zrobić, co nie zawsze w parze z sobą chodzi, gdyż niestety, przy tworzeniu obrazów kościelnych, postępuje się zbyt często bezmyślnie podług danego wzoru. Że autor w swej przedmowie i w niektórych ogólnych uwagach występuje w zwykły sobie sposób, mianowicie bardzo zażarcie, przeciw swym zarozumiałym przeciwnikom, tego się po nim spodziewać należało. Zdaje się, że autor zbyt zawzięcie broni prawa biskupa do udzielania zatwierdzenia dla utworów sztuki, przeznaczonych dla kościoła, gdyż nie może ulegać żadnej wątpliwości, że co do tego wszystkiego, co w kościele lub dla kościoła ma być zbudowane, wymalowane lub rzeźbione, ostatnia decyzja należy do władzy duchownej, chociażby ta nie była zupełnie wtajemniczona w wymagania i warunki sztuki w ogólności. Również powstawanie na akademje, na sztukę klasyczną, a głównie na przedstawianie nagich postaci, należy do liczby cech właściwych autorowi. Dzieło niniejsze, dedykowane malarzowi Ernestowi Deger, bezsprzecznie znakomitemu przedstawicielowi nowoczesnej sztuki chrześciańskiej, stanowić będzie dla każdego artysty, uprawiającego sztukę dla przyozdabiania nią domów Bożych, wielce użyteczną książkę podręczną.

Gottlieb Biermann. *Geschichte des Herzogthums Teschen.*

Franz Idzikowski. *Geschichte der Stadt Oppeln.*

F. Gramer. *Chronik der Stadt Beuthen in Oberschlesien.*

Powyższe trzy dzieła, dotyczące dziejów szlązkich, wyszły w roku bieżącym. Władze krajowe w Szlązku pruskim ułatwiają wszystkim badaczom wstęp do archiwów i bibliotek rządowych i miejskich, tak, iż, towarzystwo szlązkie historji i starożytności jest w możności ogłaszania drukiem coraz większej liczby materjałów historycznych i opracowań dotyczących dziejów szlązkich, a nawet niedawno stany Szlązka uchwaliły sumę na wydawanie dzieł historycznych, podczas gdy inny kapitał gromadzony jest na tenże cel pod opieką księcia-biskupa wrocławskiego. Również i władze miejskie przyszły do przekonania, że dobra i wiarogodna kronika jest wielce szacownym skarbem i że opracowywanie dzieł dotyczących dziejów miejscowych, nie powinno być nigdy pozostawiane na łasce spekulacji księgarskiej. Szczególniejszą działalność na tem polu rozwijają miasta górno-szlązkie, a to dzięki głównie gorliwości prezesa zarządu krajowego p. Viebahna, który wyszukuje odpowiednie siły i umie z takowych korzystać. Tak miasta Rybnik i Raciborz mają już swe wyborne kroniki, a obecnie wyszły z tejże dziedziny dzieje miast Opola i Bytomia. Tak te dwa ostatnie, jak i w ogóle wszystkie trzy tu na czele przytoczone dzieła, mają tę wielką zaletę, że oparte są na gruncie prawdziwie historycznym, zamiast bowiem zestawiania rozmaitych, po największej części niewiarogodnych wiadomości z dawnych kronik miejskich, autorowie powyżsi czerpali treść do swych prac z materjałów autentycznych, co musiało kosztować ich wielkiej pracy.

Lecz właśnie z powodu cech samegoż materjału, daną została w tych dziełach podstawa do krytycznego takowego opracowania. Daleko łatwiej byłoby dla autorów podobnych monografij, zapatrywać się na dzieje ze stanowiska objektywnego i czerpać ze źródeł jedynie to, co jest rzeczywiście historycznem, i szczegóły w ten sposób zyskane zestawiać o tyle, o ile one dotyczą traktowanego przedmiotu. Nie ulega wątpliwości, że i tak ściśle ograniczone przedstawienie dziejów miasta, byłoby także pożądanem. Lecz autor dziejów lokalnych, powinien mieć na widoku nie tylko uczonych, którzyby chcieli czerpać z jego książki szczegóły dotyczące wyłącznie danego miasta, lecz także mieszkańców tego ostatniego, dla których pożądanem jest posiadać jak najobszerniejsze swego miasta dzieje, w związku, o ile się to da osiągnąć, z dziejami ogólnemi. Kto atoli zna trudności podobnego opracowania, ten nie będzie zbyt, co do dzieł tego rodzaju, wymagającym. W każdym razie trzy książki, których tytuły tu wypisaliśmy, stanowią prawdziwe zbogacenie szlązkiej literatury historycznej.

Dzieje księstwa Cieszyńskiego, przez Biermanna, zasługują przed dwoma pozostałemi książkami na uwagę, dla tego, że obejmują większy zakres, traktując historję nie jednego tylko miasta, lecz całego kraiku, stanowiącego część Szlązka austrjackiego. Obok tego stosunek księstwa Cieszyńskiego do Morawy i Czech, utrudnił wielce autorowi pracę około zebrania materjału. Profesor Bierman znany jest już zaszczytnie z licznych prac, po części w publikacjach wiedeńskiej akademji nauk zamieszczonych. Niniejsze zaś zadanie co do księstwa Cieszyńskiego, uczony ten wypełnił po mistrzowsku, tak, iż książka jego jest historją specjalną, której równej niemiecko-austrjacka literatura historyczna może nie posiada. Szczególniejszą jasnością odznacza się wykład najdawniejszych księstwa Cieszyńskiego stosunków. Autor zapatruje się na dawne tego kraju dzieje ze stanowiska krytycznego, tak iż same nawet podania bajeczne zyskują na wartości. Prof. Biermann zarzuca królowi Arnulfowi, że ten monarcha, z powodu atakowania państwa morawskiego, podkopał potęgę tej nieprzepartej tamy, którąby była w stanie zasłonić dzielnice słowiańskie od wkroczenia magjarów. Wiadomo zaś, że Mendelsohn w swem dziele „Europa germańska", zapatrując się na dzieje ze stanowiska wyłącznie niemieckiego, zwraca uwagę na tę okoliczność, że właśnie wkroczenie węgrów na rowniny Dunaju, stanowiące jakby klin pomiędzy północnemi i południowemi krajami słowiańskiemi, było dla Niemiec wielce korzystnem, albowiem kolos wielko-morawskiego państwa słowiańskiego zagrażał germanizmowi daleko większem niebezpieczeństwem niż zastępy magjarów. W ustępie dotyczącym charakterystyki panowania Adama Wacława (1579—1617), prof. Biermann nie uwzględnił tego, co Chlumecki, w swej pracy pod tytułem „Karol z Żerotina i jego czasy", opierając się na aktach sejmów książąt szlązkich, powiada o szczególniejszej roli, jaką książę ten odegrał w Passawie; p. Biermann utrzymuje, że Adam Wacław przeszedł w r. 1610 na wiarę katolicką, podczas gdy z pracy Chlumeckiego okazuje się, że już w r. 1609, książę ten stał na czele skonfederowanej szlachty katolickiej z Czech, Morawy i Szlązka, w celu zniesienia w pomienionych krajach protestantyzmu. Rzeczywiście, uzbrojenia księcia zniewoliły także stany szlązkie do wystawienia armji, dowodzonej przez margrabiego Jerzego Jägerndorfa, a mało brakowało do tego, iżby wówczas już zawrzała wojna religijna. Do liczby zalet niniejszego dzieła zaliczyć należy i tę, że prof. Biermann, trzymając się tu ściśle stanowiska naukowego, jest obcym wszelkim namiętnościom stronniczym, tak, iż nikogo nad miarę nie chwali, ani też nikogo niesłusznie nie potępia.

O dziejach miasta Opola, przez p. Fran. Idzikowskiego, podaliśmy już poprzednio w „Dzien. Powsz." wzmiankę, Autor posiada szczególny dar żywego opowiadania. Bez ogródek i bez szerokiego rozwodzenia się, p. Idzikowski opowiada dzieje miasta Opola, a w związku z niemi i dzieje Szlązka, z wielką prostotą, nie troszcząc się wcale o napotykane trudności, które po swojemu rozwiązuje. Lecz ta pewność siebie jest bezwątpienia szkodliwą co do traktowania najdawniejszych czasów, gdzie brak wszelkiej niezawodnej podstawy. Pod tym właśnie względem autor dopuścił się kilku błędów. Tak np. p. Idzikowski utrzymuje na stronicy 23-ej, że Szlązk środkowy i dolny nie był nigdy przez słowian zaludniony, a na poparcie swego twierdzenia powiada, że inaczej nie nastąpiłoby tak rychło w 12-m i 13-m wieku zgermanizowanie kraju. Wiadomo atoli, jakich środków używano wówczas i potem dla zamienienia Szlązka na kraj niemiecki, że przytoczymy jedynie rozporządzenie biskupa Jana z 15 czerwca 1495 r., mocą którego zapowiedzianem zostało włościanom jednej z miejscowości Szlązka, że zostaną wygnani, jeżeli w ciągu pięciu lat nie nauczą się po niemiecku. Wiadomo także, że szlązacy wspominani są wszędzie aż do końca 14-go wieku pod nazwą *Poloni*. Pominąwszy atoli kilka błędów, nawet najdawniejsze dzieje Opola są dobrze traktowane. Co się zaś tyczy owych okresów, których już tak wielka pomroka nie okrywa, opowiadanie p. Idzikowskiego jest ze wszech miar dobre. Co zaś dotyczy genealogji książąt opolskich, nadmienić wypada, że pomiędzy księciem Bolko a Bolesławem III wypuszczony został Albert, występujący także z tytułem pana na Strzelnie i wzmiankowany w dawnych aktach pomiędzy rokiem 1330 — 1360; pomiędzy zaś Bolesławem VI a Mikołajem I, nie ma wzmianki o księciu Janie, wspominanym w aktach oryginalnych pomiędzy r. 1432 — 1438. Wartość tej książki podnosi dodatek obejmujący bardzo trafny wybór dokumentów oryginalnych dotyczących Opola. Dzieło to zdobi znaczna liczba wybornie wykonanych rycin.

Dzieje miasta Bytomia, przez prof. F. Gramera, mają wielką ważność, między innemi z powodu ich związku z dziejami górnictwa szlązkiego, a także dla szczególnego położenia tego miasta medjatyzowanego. Autor korzystał bardzo wiele z pracy p. Stenzela o dziejach tego miasta, która dotąd w rękopiśmie spoczywa; obok tego prof. Gramer nagromadził w swem dziele wielką obfitość ciekawego materjału, którego część użył do opracowania dziejów miasta, a część podaje w obszernym dodatku, obejmującym 64 numera; co do tej ostatniej części ubolewać należy, że rozmaite dokumenta oryginalne łacińskie, podane zostały w przekładzie niemieckim, przez co stają się nieużytecznemi dla badaczy, gdyż dla tych ostatnich jedynie dokumenta oryginalne są potrzebne. W osobnym rozdziale tego dzieła, na stronicach 281—300, pod tytułem „Sztuki piękne w Bytomiu", w pomoc autorowi przyszedł Dr. Luchs, który ze zwykłą temu uczonemu gruntownością przedstawia pomniki sztuki, jakie Bytom posiada; do rozdziału tego dołączone są drzeworyty wyobrażające te pomniki. Rozdział o tatarach (stronice 16 — 20), z wyjątkiem kilku szczegółów, mógłby być śmiało z dzieła wyrzucony; pominąwszy już tę okoliczność, że walka z tatarami nie ma żadnej styczności z dziejami miasta Bytomia, nadmienimy, że Stenzel w swych dziejach Szlązka wynurzył przekonanie, że co do tej bitwy, oprócz dnia, miejsca i rezultatu onej, spowodowanego zgonem księcia, wszelkie inne szczegóły są zmyślone. Rezultaty sumiennych badań mogą jedynie stracić na wartości przez przymięszanie do nich tradycij, uznanych oddawna za niewiarogodne.

Jahrbücher der Deutschen Reichs unter Heinrich II, von Siegfried Hirsch. Erster Band. Auf Veranlassung und mit Unterstützung Sr. Maj. des Königs von Baiern Maximilian II herausgegeben durch die historische Commission bei der Königl. Akademie der Wissenschaften. Berlin, Verlag von Duncker und Humblot. Stronic XIV i 560 in 8-vo.

Profesor Hirsch zmarł 11-go września 1860 r. w Paryżu, gdzie udał się był w celu naukowym. Uczony ten pracował długo nad dziejami panowania Henryka II, a pracy tej nie zaniechał nawet wtedy, gdy powołany został do innych zatrudnień. Prof. Hirsch ukończył swą pracę, a nawet sam przygotował ją do druku aż do 11-go arkusza czyli do stronicy 166. Komisja historyczna akademji królewskiej nauk w Monachium, która na wniosek Rankego postanowiła wydać roczniki państwa niemieckiego, a zatem i pracę Hirscha o Henryku II, poleciła profesorowi Waitz w Getyndze, rozpatrzyć rękopisma po Hirschu pozostałe i znajdujące się w ręku Rankego. Waitz wywiązał się z tego trudnego zadania w nadziei „zapewnienia sławy należnej dawnemu przyjacielowi (koledze z czasów uniwersyteckich w Berlinie w 1835 r.), który pomimo różnicy przekonań, był mu stale wiernym, oraz zbogacenia nauki rezultatami długoletnich studjów." Przy pomocy Dra Usinger'a, „do pracy podobnej najstosowniejszego," wydany obecnie został, pod tytułem powyższym, pierwszy tom pracy Hirscha.

Tom ten obejmuje dzieje panowania Henryka II do r. 1006. Lecz właściwe dzieje panowania, poprzedzone są dwoma obszernemi rozdziałami, pod napisem: „Bawarja w drugiej połowie 10-go wieku" i „Henryk przed wstąpieniem na tron" do czego dodać jeszcze należy 12 ustępów, traktujących rzeczy z owym okresem w styczności zostające, oraz trzy dodatki. Zaraz na początku książki widoczny jest zamiar dania, wraz z obrazem działalności Henryka II, dokładnego i wyczerpującego obrazu stosunków państwa niemieckiego i wszystkich jego części w owych czasach, pod względem tak społecznym jak i kościelnym. Hirsch rozpoczyna od Bawarji, jako księstwa Henrykowego, a również dokładnie poprowadzone są badania przez wszystkie oddzielne kraje niemieckie. Autor zagłębia się w dzieje wszystkich terytorjów, mówi o stosunkach terytorjalnych, o rodzinach książęcych, o dygnitarzach kościoła, używających praw udzielnych. Autor daje na każdej stronicy dowody rozległych wiadomości, oraz starannych, każdy szczegół uwzględniających badań u samych źródeł; wszędzie napotykamy sąd oparty na własnem przekonaniu, wyrobionem pracowitemi studjami, a wystąpienie przeciw rozmaitym twierdzeniom innych historyków, odznacza się rzadkim taktem. Hirsch trzyma się zaleconej przez Rankego swym uczniom metody, która zależy na objektywnem ile możności przedstawianiu faktów i stosunków, po poprzedniem zbadaniu źródeł i porównaniu rozmaitych wersij. Na tej podstawie oparty został sąd oryginalny samego autora. Przez dosłowne po większej części przytaczanie dowodów, oraz przez ciągłe porównywanie jednych wiadomości z innemi spółczesnemi, autor stawia samego nawet czytelnika w możności wyrobienia własnego sądu. Jest to wykład nie oderwany, lecz stanowiący jedną całość, opartą na pewnych zasadach i na sądzie oryginalnym. Autor zgromadził i przejrzał, z niezwykłą pilnością, całą literaturę dotyczącą traktowanego przez niego przedmiotu, a z większą oględnością i znajomością rzeczy trudno było korzystać ze źródeł; rezultaty sprzeczne z sobą zostały w krótkości wspomniane. Dla uzupełnienia swego dzieła, Hirsch opuścił swe spokojne, od zgiełku świata oddalone ustronie, ażeby w biskupstwie Bambergskiem, założonem przez Henryka II, zyskać nowe szczegóły i czerpać z biblioteki. Bawarscy badacze historji wiele z dzieła niniejszego skorzystać mogą. Ciekawe i ważne są zaraz na początku szczegóły o topografji, o Regensburgu jako rezydencji i punkcie przemysłowym, o stosunku Bawarji do kwestji klasztorów, o opactwie w Tegernsee i t. d. Dalej następują niektóre sprostowania historyków bawarskich, jako to Wittmanna, Zirngibla, Gemeinera, Freiberga. Cenne są także uwagi autora co do znaczenia klasztorów pod względem społecznym.

Hirsch powiada, że Henryk II urodził się w 978 r., w czem zgadza się z Giesebrechtem (*Geschichte der Deutschen Kaiserzeit*, II, wydanie drugie). Życzenie jego rodziców, ażeby został z czasem kanonikiem w Hildesheimie, pochodziło zapewne ztąd, że Oton III usiłował usunąć młodszą linję, której nienawidził, w ten sposób, iżby synowie pierworodni poświęcali się stanowi duchownemu. Henryk nabył zapewne na ławach szkolnych w Hildesheimie podstawy do rozległej wiedzy literackiej, głównie zaś do tej głębokiej znajomości pisma św. i rzeczy kościelnych, która „zdradzała w nim niejednokrotnie osobę, przeznaczoną do stanu duchownego." Henryk zostawszy cesarzem, miał stale wdzięczną pamięć dla miasta, w którem uczył się, a dowody tego znajdujemy głównie w hojnych darach, które posyłał kościołowi tamecznemu. Dalsze losy pierwszych lat Henryka, należą przeważnie do dziejów bawarskich; żadnego nie znajdujemy tu faktu, którymby wywierał znaczniejszy wpływ po za granice jego kraju rodzinnego. Również narzeczona jego Kunegunda, córka hrabiego Siegfrieda z Lützelburga, została jakby umyślnie wybraną dla życia nie roszczącego pretensij do stanowiska pierwszorzędnego. Gdy we dwa lata po połączeniu się młodej pary węzłem małżeńskim, Oton III zmarł, sam Henryk nie marzył, jak się zdaje, o osięgnięciu korony cesarskiej, a dopiero Oton z Karyntji, posiadający największy wpływ tak z prawa pokrewieństwa, jak i dla swego wieku i zdolności, uznał go za najgodniejszego do zasiadania na tronie cesarskim. Hirsch maluje nadzwyczaj trafnie, trzymając się wiernie źródeł, pierwsze lata panowania Henryka II do r. 1006. Dla korzyści atoli rozleglejszych, nie ściśle naukowych sfer czytelników, pożądanem byłoby objaśnienie znaczenia strzały, a mianowicie tej okoliczności, dla czego tyle na niej zależało. Strzała ta była godłem władzy monarszej, oznaką oddania pod zarząd całego państwa wraz z jego terytorjami, a doręczenie jej miało jeszcze to znaczenie, że monarsze przyznawała się władza i nad wojskiem (J. Grimm, *Deutsche Rechtsalterthümer*, stron. 163). Hirsch przytacza tu także, jako powagę, rękopism królodworski, co jako źródło czeskie, nie podoba się zapewne niektórym krytykom niemieckim, zwłaszcza tym, którzy usiłują nadaremnie dowieść, że utwory objęte pomienionym rękopismem są niewiarogodne i w nowszych czasach zmyślone.

Ogólnego sądu o osobistości Henryka II, w niniejszym pierwszym tomie wcale nie znajdujemy; z licznych atoli [illegible] przyjść można do przekonania, [illegible] dzieła co do cesarza przekona[illegible] bronił najpierw Gfrörer, a następ[illegible] brecht, gdyż często powołuje się [illegible] dwóch historyków. Gfrörer nazywa [illegible] nie Henryka II „pełnem sławy" i powiada (Allgemeine Kirchengeschichte IV Tom I-a część, Stutgard 1846 na str. 19): „Niemcy nie posiadały nigdy cesarza lepszego od Henryka II błogosławionej pamięci. W obec błędnego i nierozsądnego o nim zdania niektórych nowszych historyków, pocieszyć się można tem, że tak spółczesne, jak i najbliższe po nim pokolenia — w owych czasach, gdy przekonania polityczne były wśród niemców świadome siebie, tak samo jak obecnie w Anglji, — zupełnie inaczej o Henryku II sądziły. Ile trosk, ile prac dzieli opłakany stan Niemiec na początku panowania Henryka II, od owego kwitnącego stanu, w jakim monarcha ten umierając państwo swe zostawił." Myśli te zasadnicze, służące za podstawę wykładu Gfrörera, uznane także zostały i przez Giesebrechta, który w swem dziele *Geschichte der Deutschen Kaiserzeit* (Tom II wydania 2-go, Brunświk 1863) powiada: „Zamiary Henryka skierowane były głównie do odbudowania państwa niemieckiego, podkopanego w swych podstawach fantazyjnem państwem rzymskiem Otona III." (str. 65). — „Henryk poświęcał całą swą istotę troskom panowania. Pomimo iż był chorowitym, nie znał on chwili spokoju tam, gdzie chodziło o spotkanie nieprzyjaciół jego państwa." (str. 93). — „Było to ciężkiem dla Niemiec nieszczęściem, że umysł polityczny, jakim był Henryk, przepędził prawie całe swe życie na wojnach wewnętrznych i zewnętrznych. Jakkolwiek oręż jego pokrył się chwałą, lecz większą jeszcze sławę byłby on zyskał wśród pokoju."

Z tak poważnymi badaczami, Hirsch zgadza się co do tych szczegółów, jakie o Henryku II niniejszy pierwszy tom obejmuje. Oprócz pochwał nie szczędzonych temu monarsze za jego świetne pod względem literackim wykształcenie, autor oddaje mu także słuszność za to, że i przy zawieraniu związków małżeńskich miał na widoku interes państwa, oraz że pomimo sympatij dla duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego, przestrzegał ściśle w stosunku do kościoła swych praw. Henryk był „pobożnym i hojnym monarchą, którego duchowieństwo chętnie widziało na czele państwa." W ogóle autor podnosi wszystko, cokolwiek może przemawiać na korzyść Henryka II. Dawny, niekorzystny sąd o tym monarsze, wydawca niniejszego dzieła, Dr. Usinger poparł znowu niedawno w uczonej pracy, zamieszczonej w czasopiśmie historycznem, wydawanem przez H. Sybela (4-ty rocznik 1862, 4-ty zeszyt). Zdaje się atoli, że myśli, które ten uczony wypowiada, zbyt nacechowane są duchem stronniczym. (*d. n.*)

TEATRA w WARSZAWIE

Wielki Teatr. — Dziś w Sobotę, d. 26-go Września, opera w 4ch aktach, **Trubadur**, odśpiewana przez pp. *Ziołkowskiego, Dowiakowską, Quattriniową, Dobrskiego, Millera, Rybicką Cieślewskiego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na abo.		rsr.	k.	na abo.
Loża 1go piętra....	4	60	10	Amfiteat. 2go pięt..	,,	75	[illegible]
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra..	3	60	10	dto ,, drugich.	1	[illegible]	2½
Loża Galerjowa....	2	[illegible]	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	15	,,
w następnych..		90	2½	Paradyz..........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 5½

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 kop. 70 do rs. 1 kop. 77¾, za garniec od kop. 55½ do kop. 58.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 25 Września

	żądano r.r.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Monety.				
Półimperjały Rosyjskie.			—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs (z kuponem)	79	55½	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za [illegible] rs.	14	9½	—	—
ditto [illegible]				
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warszawsko-Bydgoskiej [illegible]		—	—	—
dto [illegible]	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	—	—	—	—
Weksle.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	94	95	94	80
„ 100 Tal. [illegible]	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. [illegible]	—	—	—	—
„ 100 Tal. [illegible]			—	—
Hamburg 100 BM. 2 M.	—	—	—	—
Londyn 1 Ft. St. 3 m.	6	38	—	—
Moskwa 100 Rs. [illegible]	—	—	—	—
Petersburg 100 Rs. [illegible]	99	66	—	—
„ 100 Rs. [illegible]		—	—	—
Paryż 300 Fr. 2 M.	76	20	—	—
„ 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Złr. 2 M.	85	95	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 94 4/9
do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 15½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z dnia 25 Września

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska		89¼
6ta ,,		96
Obligacje Skarbowe 4%	—	78⅛
Listy zastawne 4%	—	89
Bilety Banku Rossyjskiego		94⅛
Weksle na Warszawę [illegible]		94
,, Petersburg 3 miesięczne		104
,, Londyn 3 miesięczne	—	—
,, Paryż 3 ,,	—	—
,, Hamburg 3 ,,	—	—
,, Wiedeń 3 ,,	—	89
Żyto na targu		
,, na dostawę póżniejszą	—	39
z Paryża.		
Renta 3%		67 40
Akcje Kredytu ruchom.	—	1[illegible]47

Liverpool, 24 *Września*. Dziś sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny; ceny się wznoszą.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

N. D. 4552) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: Antoniego i Józefa braci Zdzienickich oraz Jadwigi z Zdzienickich, Ignacego Rudnickiego żony współwierzycieli sumy złp. 6800, do zabezpieczenia na dobrach Opiesinie w Okręgu Łęczyckiem leżących podanej, do której przywiązane jest prawo zastawy gruntu, łąki i zabudowań, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 4 Stycznia v. s. 1864 w kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa dnia 20 Czerwca (4 Lipca) 1863 r.

Truszkowski Pisarz.

(N. D. 4553) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Rafała Kączkowskiego właściciela dóbr Lubianków w Okręgu Rawskim położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 14 Grudnia n. s. b. r. w Kancelarji Hypotecznej dóbr ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa d. 30 Maja (11 Czerwca) 1863 r.

Truszkowski.

(N. D 4554) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Andrzeja Kraśnickiego warunkowego wierzyciela sumy złp. 6070 na dobrach Sleszyn Wielki i dobrach Gajew w Okręgu Orłowskim pod respective Nr. 3, 5, 11, 12, 13 lit. *C.* i 1 lit. *C. d.* działu IV. wykazów hypotecznych ubezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 9 Kwietnia n. s. 1864 r. w Kancelarji Hypotecznej dóbr ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa d. 9 (21) Września 1863 r.

Truszkowski.

(N. D. 4555) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłym Janie-Wincentym Ostrowskim wierzycielu sumy złp. 2300 czyli rs. 345, z procentem i kosztami rs. 9 czyli złp. 60, na współwłasności nieruchomości Nr. 693, oraz na sumie szacunkowej rs. 3150 i rs. 30 porękawicznego, na tejże nieruchomości Nr. 693 w Warszawie zapisanych, tudzież na współwłasności nieruchomości Nr. 692 w Warszawie, tej ostatniej dwukrotnie sposobem ostrzeżenia ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin w Kancelarji Hypotecznej Gubernii Warszawskiej na dzień 24 Marca (5 Kwietnia) 1864 r.

Warszawa d. 12 (24) Września 1863 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. 4557) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 3 (15) Lutego 1863 r. Moszka Buchweitz wierzyciela sumy rs. 4000 w większej rs. 30961 kop. 97 1/2 na dobrach ziemskich Kryszkowice w Okręgu Zgierskim położonych w dziale IV pod 53. wykazu hypotecznego sabezpieczonej mieszczącej się.

2. W dniu 5 Września 1863 r. Klary de Flamand księżny Lubomirskiej wdowy, wierzycielki dwóch sum na nieruchomości Warszawskiej pod N. 1263 i 1264 stojącej zabezpieczonych to jest rs. 960 w większym kapitale złp. 6606 i rs. 546 także w większym kapitale rs. 990; pierwszym pod N. 9, a drugim pod N. 15, działu IV wykazu hypotecznego intabulowanych mieszczących się.

3 W dniu 28 Lipca 1863 r. Józefy z domu Papi Jana Janiembo żony współwłaścicielki sumy rs. 6386 kop. 22 1/2 w większym kapitale rs. 13137 kop. 60 na nieruchomości Warszawskiej N. 2909 w dziale IV. pod N. 11 wykazu hypotecznego zabezpiezonym mieszczącej się a po odkreśleniu rs. 361 kop. 50 i zcedowaniu dwóch kwot po rs. 750 wartującej ilości rs. 4524 k. 72 1/2 należnej.

4. W dniu 18 Stycznia 1859 r. Michała Konopackiego wierzyciela sumy rs. 1000 z procentem i kosztami zabezpieczonej sposobem ostrzeżenia na nieruchomości Warszawskiej N. 2439 pod pozycją 30 i na współwłasności nieruchomości Warszawskiej N. 2440 pod pozycją 27 działu IV wykazów hypotecznych.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznaczonym został termin półroczny na dzień 25 Marca (6 Kwietnia) 1864 r. w którym spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swe w księgach wieczystych rzeczonych dóbr i nieruchomości miejskich meldować winni pod prekluzją.

Warszawa dnia 12 (24) Września 1863 r.

Józef Zbikowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4524) *Rząd Gubernialny Gubernii Augustowskiej.*

Skutkiem zmienionych warunków do wydzierżawienia przez licytację dochodu z propinacji we wsiach Czarnakrynica, Dewoniszki, Kępiny Szlajnie i Trakiszki od Majoratu Janów z Ekonomii Kalwarja odpadłych. Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 25 Pazdziernika (6 Listop.) r. b. odbędzie się w biórze Rządu Gubernialnego w Suwałkach licytacja na wydzierżawienie od d. 1 Stycznia 1863 r. do dnia 1 Czerwca 1868 r. pomienionego dochodu, poczynając od sumy rs. 167 kop. 39 1/2 bez wkładania na przyszłego dzierżwcę obowiązku izby przyjmował skutki administracji przed dniem 1 Stycznia 1863 r.

Każdy przeto mający zamiar ubiegać się o tę dzierżawę, winien znajdować się w terminie i miejscu wyżej w skazanym, zaopatrzony:

a) w swiadectwo Kwalifikacyjne postanowieniem Namiestnika Królestwa z d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a wydane przez właściwego Naczelnika Powiatu, podług wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod. d. 4 (16) Września 1857 r. N. 32198 15466 wskazanego, które aby mogło być wcześnie rozpoznane, konkurent obowiązany jest przynajmniej na trzy dni przed terminem licytacyjnym takowe złożyć Rządowi Gubernialnemu.

b) w Swiadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie wyrównywającej 1/4 części sumy do licytacji przyjętej, tudzież w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej przez siebie ceny dzierżawnej.

Utrzymujący się przy tej dzierżawie, obowiązany będzie przyjąć ogólne warunki przez Komisję Skarbu, co do dzierżaw tego rodzaju przepisane, które pretendent w każdym czasie w Biórze rządu Gubernialnego przejrzeć może za pózne objęcie posesji plus licytant nie może rościć pretensji i poprzestanie na do chodzie z Administracji Skarbowej osiągniętym

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się o dzierżawę przyjęte nie będą. deklaracje przeto ich, powinny być bezwarunkowe, a każdy utrzymnjący się przy licytacji stawić się obowiązanym względem Rządu zaraz od daty podpisania protokółu licytacyjnego, a to pod utratą złożonego vadium, i pod rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji, chociażby zaś zatwierdzenie tego protokółu lub uchylenie onego póżniej jak w miesiąc od daty jego przez Komisję Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć ztąd żadnej pretensji.

Uprzedza się licytantów, aby między sobą niedopuszczali się zmowy i udzielenia odstępnego dla zmniejszenia korzyści, jakie Skarb osiągnąć zamierzył przez licytację, w razie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 3 (15) Września 1863 r.

Gubernator Cywilny, Korytkowski.

(N. D. 4400) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 27 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową, przez licytacje publiczne, które odbywać się będą w Warszawie przy ulicy Miodowej pod N. 487 w Kancelarjach Rejentów niżej wyrażonych:

1. Rataje, składające się z folwarku i wsi Huta Ratajska, z folwarku i wsi Kozice, z folwarku i wsi Dąbrówka, z wsi Budy Kozickie i Białotorsk, z młynów Podzamcze i Ziejka, niemniej karczmy Zawaliska czyli Zawalidroga z wszystkiemi ich przyległościami przynależytościami w Ogu i Powiecie Gostyńskim Gubernii Warszawskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 2276 k. 98, vadium do licytacji rs. 6340, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 32,351, termin przedaży dnia 11 (23) Czerwca 1864 r. przed Rejentem Wojciechem Śliwińskim.

2. Czermno, z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Gostyńskim Gubernii Warszawskiej położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1279 k. 60, vadium do licytacji rs. 5550, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 40,501 k. 25, termin przedaży d. 10 (22) Lipca 1864 r., przed Rejentem Adamem Dziedzickim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach wyżej oznaczonych, poczynając od godziny; 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, sprzedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Warszawa d. 15 Września 1863 r.

Prezes, Piotrowski.

Pisarz Dyrekcji Suski.

(N. D. 4399) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu niedojścia w drugim terminie do skutku licytacji na entrepryzę oparkanienia cmentarza grzebalnego w m. Wierzbołowie, podaje do powszechnej wiadomosci iz trzeci termin do odbycia licytacji na tęż entrepryzę której koszt wynosi rs. 1276 kop. 25 na dzień 4 (16) Pażdziernika r. b. do godziny 6 z połu dnia w biurze Ptu oznacza się w którym konkurenci mający chęć podjęcia się tej entrepryzy zgłosić się zechcą w terminie i miejscu oznaczonem, gdzie po dopełnieniu zastrzeżonych warunków w ogłoszeniu mem z d. 30 Lipca r. b. Nr. 7587 umieszczonem w Nr 180, 184, 190 niniejszego Dziennika do licytacji przypuszczonemi będą.

Kalwarja d. 29 Sierp. (10 Września) 1863 r.

Boguski.

(N. D. 4306) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Ponieważ i w drugim terminie licytacja na entrepryzę reperacji plebanii w Pojewoniu dla braku konkurentów spelzła bezskutecznie, przeto podaję do wiadomości iz trzeci termin do odbycia licytacji na tęż entrepryzę, której koszt wynosi rs. 2658 kop 67 1/4, na dzień 30 Września (12 Października) b. r. w biórze Powiatu do godziny 6 z południa oznacza się, w którym mający chęć podjęcia się onej zgłosić się zechcą, gdzie po dopełnieniu warunków zastrzeżonych w ogłoszeniu mem z d. 3 (15) Maja b. r. Nr. 5871 umieszczonem w Nr. 116, 121, 126, niniejszego Dziennika, do licytacji przypuszczonym będzie.

Kalwarya d. 4 Wrześnią 1863 r.

Boguski.

N. D. (4543) *Magistrat Miasta Kalisza*

Ponieważ termin do odbycia licytacji w biurze Magistratu tutejszego, na entrepryzę opalania latarń na d. 4 (16) b. m. i r. wyznaczony zpeszł bezskutecznie, podaje więc do publicznej wiadomości, że drugi termin do tej licytacji na d. 1 (13) Października r. b. o godzinie 12 w południe wyznaczony został. która od sumy rs. 756 kop. 50 rozpoczynać się będzie.

Każdy więc chęć licytowania mający, winien się w miejscu w skazanem zgłosić przy zaopatrzeniu się w vadium rs. 76.

Kalisz d. 5 (17) Września 1863 r.

Prezydent, Kulewski.

(N. D. 4544) *Magistrat Miasta Kalisza*

Z powodu że licytacja na dniu 3 (15) b. m. i r. na entrepryzę czyszczenia miasta wyznaczona, spełzła bezskutecznie, zawiadamia interesowaną publiczność, że nowy termin do odbycia takowej na dzień 1 (13) Października r. b. wyznaczony został w Magistracie m. Kalisza o godzinie 12 w południe.

Każdy zatem chęć mający zaopatrzyć się winien w vadium 1/10 części sumy za pretium do licytacji przyjętej w wysokości rs. 599, bliższe warunki przejrzane być mogą w biórze tutejszego magistratu w godzinach biórowych

Kalisz d. 4 (16) Września 1863 r.

Prezydent Kulewski.

(N. D 4533) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Józefa Lande kupca w Warszawie pod Nr. 1809 lit C. D. mieszkającego, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego po stępowania subhastacyjnego u Filipa Flamm Patrona przy Trybunale Cywilnym, Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 647J8 zamieszkałego obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 5184 czyli talarów 5760, w pruskim Kurancie z zaległym procentem od Dawida Lande b. właściciela Nieruchomości Nr. 43 hyp. a Nr. 870 pol. oznaczonej, w mieście Łodzi położonej, a raczej Moritza Brokman kupca w mieście Kaliszu Gubernii Warszawskiej mieszkającego, jako ojca i głównego opiekuna nieletnich: Markusa, Zygmunta, Salomona, Sury v. Zofii, Pauliny v. Flory rodzeństwa Brokmanów, po niegdy Rozalji z Landów pozostałych dzieci jako Sukcesorów beneficjalnych po Dawidzie Lande pozostałych, tudzież Fajwla Mamelok przydanego opiekuna tychże nieletnich również w Kaliszu mieszkającego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 2 (14) Marca 1861 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Łodzi podług wykazu hypotecznego Nr. 43, a pol. 870 oznaczona, przy ulicy Wulczańskiej Widzewskiej i Konty Okręgu Zgierskim Powiecie Łęczyckim, Gubernii Warszawskiej pod jurysdykcją Sądu Pokóju Okręgu Zgierskiego na gruncie czynszowym, wieczysto-dzierżawnym, położona, osadą Przedniczą zwana, prawem własności do egzekwowanych należąca, w posiadaniu dzierżawnem Augusta Krüger za sumę rocznie rs. 3600, z dniem 1 Stycznia n. s. 1862 r. kończącą się, wraz z maszynami zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości egzystują następujące zabudowania:

1. Zabudowanie fabryczne przędzalni, masiv murowane, na fundamentach kamiennych, dwupiętrowe, dachówką kryte, przy tem zabudowaniu są cztery przybudowania, również mórowane dachówką, blachą i gontami kryte.

2. Domek z cegły murowany, parterowy, gontami kryty, o jednym kominie murowanym.

3. Szopa z desek gontami kryta na podmurowaniu.

4. Parkan otaczający podwórze fabryczne.

5. Szopa gontami kryta

6. Dwie kloak deskami kryte.

7. Stajnia i wozownia z drzewa, deskami kryte.

8. Dom masiv murowany, parterowy, dachówką karpiówką kryty, o jednym kominie murowanym.

9. Suszarnia z słupków drewnianych.

10. Parkan z desek z łat rzniętych na których wsparty jest dach gonciany na słupkach w ziemię w kopanych, za szopę służący.

11. Dom w pruski mur gontami kryty, w tyle którego jest kloaka, gontami kryta.

12. Dom z drzewa gontami kryty, o jednym kominie murowanym.

13. Kuźnia masiv murowana parterowa, dachówką kryta o jednym kominie murowanym.

14. Stodoła na sztorc z desek stawiana gontami kryta.

15. Staw na którym łat trzy do prania urządzonych.

16. Łazienki okrągłe z desek budowane, oraz most do tychże; przy tym stawie jest upust (śluza) stawowy a tama tegoż w stosunku długości całej jest z bali, oraz rezerwoar, i studnia z rurą czyli rynną do ciągnienia wody do maszyny.

Ponieważ wykaz hypoteczny zajmowanej nieruchomości naucza: że wprowadzone do powyższych zabudowań maszyny i utensylja fabryczne za nieruchomość z przeznaczenia są uznane i w ten sposób wykaz hypoteczny jest uregulowany, przeto w tychże zabudowaniach fabrycznych mieszczące się maszyny, przedmiota po szczególe w akcie zajęcia wymienione, wraz z nieruchomością powyż opisaną przedanemi zostaną.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Filipa Flamm Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 647J8 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Heljodorowi Janiszewskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego w mieście Zgierzu urzędującemu na ręce własne.

2. Franciszkowi Traeger Prezydentowi miasta Łodzi w temże mieście Okręgu Zgierskim urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 26 Maja (7 Czerwca) 1861 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajęcie tej nieruchomości w Zgierzu dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, d. 4 (16) Września 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Filip Flamm Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 8 (20) Czerwca 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie

Warszawa d. 10 (22) Czerwca 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży Trybunał Cywilny w Warszawie w dniu 2 (14) Października r. b. jako terminie do trzeciej publikacji wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 9 (21) Listopada r. b. godzinę 10tą z rana w tym terminie przygotowawczego przysądzenia nieruchomości powyższem obwieszczeniem opisanej popierający subhastacją wierzyciel Józef Lande postąpi za tęż nieruchomość rs. 15000, od której licytacja się rozpocznie.

Warszawa d. 2 (14) Października 1861 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu Zgórski.

Wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie z d. 9 (21) Listopada 1861 r. poświadczającym odbycie przygotowawczego przysądzenia, termim do ostatecznego przysądzenia na dzień 27 Grudnia (8 Stycznia) 1861J2 r. wyznaczony został, termin ten z powodu nastąpionych sporów nie przyszedł do skutku i dla tego po usunięciu powyższych sporów Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1862 r. nowy termin do ostatecznej licytacji na dzień 3 (15) Października 1862 r. wyznaczył, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs 17055 kop. 66 jako 2/3 części taksy przez biegłych ustanowionej, w terminie przygotowawczego przysądzenia odbytym d. 9 (21) Listopada 1861 r. popierający sprzedaż wierzyciel postąpił za nieruchomość na sprzedaż wystawioną sumę rs. 15000.

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1863 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

Gdy w skutek sporów termin powyższy do ostatecznego przysądzenia nie przyszedł do skutku przeto po usunięciu tychże sporów Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z dnia 15 (27) Lutego 1863 r. nowy termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 6 (18) Czerwca r. b. godzinę 10tą z rana wyznaczył, w którem to terminie licztacja rozpocznie się od sumy rs. 17055 kop. 66, jako 2/3 części taksy przez biegłych ustanowionej.

W terminie przygotowawczego przysądzenia odbytym dnia 9 (21) Listopada 1861 r. popierający sprzedaż wierzyciel postąpił za nieruchomość na sprzedaż wystawioną sumę rs. 15,000.

Warszawa d. 16 (28) Lutego 1863 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu, Zgórski.

Gdy termin do ostatecznego przysądzenia z powodu sporów o taksę powtórnie nie przyszedł do skutku Trybunał Cywilny w Warszawie po usunięcia takowych, wyrokiem z dnia 9 (21) Września r. b. wyznaczył nowy termin na dzień 14 (26) Listopada r. b. godzinę 10tą z rana w Wydziale I. Trybunału, a zarazem dozwolił dłużnikom sporządzenie nowej taksy nieruchomości Nr. 43 w Łodzi.

Licytacja przeto rozpocznie się od 2/3 części sumy nową taksą wykazać się mający.

Popierający sprzedaż wierzyciel w terminie przygotowawczego przysądzenia w dniu 9 (21) Listopada 1861 r. odbytym, postąpił za tę nieruchomość rs. 15,000.

Warszawa d. 11 (23) Września 1863 r.

w z. Podpisarz Trybunału,

Juljan Swierczewski.

(N. D. 4531) Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 18 (30) Kwietnia 1863 r. między Izraelem Przepiórką handlującym w Warszawie pod N. 2424 zamieszkałym powodem przez Teodora Łąckiego Adwokata stawającym z jednej.

A.

1. Taubą z Friedwaldów Fałki Kirszbaum handlującego żoną czyli obojgiem małżonkami Kirszbaum w Warszawie pod Nr. 1098 zamieszkałymi.

2. Ewą z Hantowerów Bernarda Klarfeld handlującego żoną czyli obojgiem małżonkami Klarfeld współwłaścicielami Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1195*a* położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 1058 zamieszkałymi pozwanymi niestawającymi z drugiej strony zapadłym Izrael Przepiórka upoważniony został do popierania działu Nieruchomości Nr 1195*a* w Warszawie położonej a w skutku tego dział takowy Nieruchomości nakazany celem udzielenia opinii czyli nieruchomość rzeczona w naturze dogodnie podzieloną być może lub nie, biegli mianowani w razie niemożności dogodnego podziału w naturze oszacowanie jej przez biegłych i sprzedaż przez publiczną licytacją rozporządzona do kierowania czynnościami działowemi Sędzia Trybunału Rożnowski został delegowany.

W skutku tego mianowani biegli taksę i opinią sporządzili i wartość jej na rs. 8671 kop. 57 1J2 ustanowili.

Następnie Trybunał tutejszy wyrokiem dnia 4 (16) Lipca 1863 r. zapadłym powyższe dzieło biegłych zatwierdzając, strony celem dalszej sprzedaży przed delegowanego Sędziego Rożnowskiego odesłał.

Nieruchomość Nr. 1195*a* w Warszawie przy ulicy Pańskiej położona składa się jak następuje: z oficyny murowanej, z oficyny drewnianej, parterze z oficyny po lewej stronie w podwórzu, z komórek o parterze i 1 piętrze, z oficyny z prawej strony w podwórzu, stajni i wozowni, śmietnika studni balami cembrowanej, dwóch parkanów, mostku z desek, gruntu pod całą nieruchomością jest łok. kw. 2301 któren jest emfiteutyczny i opłaca się z niego rocznego czynszu do właścicieli dóbr Bielino rs. 2 kop. 50.

O bliższych szczegółach pod każdym względem powziąść można wiadomość tak z taksy biegłych u podpisanego Adwokata Teodora Łąckiego w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy Ś-to Jerskiej zamieszkałego oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej istniejącej.

Po złożeniu warunków licytacyjnych pierwsza publikacja takowych odbyła się w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) 1863 r. o godzinie 9 1J2 rano po odbyciu której termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia Nieruchomości Nr. 1195*a* w Warszawie położonej wyznaczony został na dzień 9 (21) Września 1863 r. godzinę 9 1J2 rano, który gdy również odbytym został przeto Sędzia delegowany wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży pomienionej nieruchomości na dzień 24 Września (6 Pazdziernika) 1863 r. godzinę 4 po południu który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale III. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej przed W. Rożnowskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 8671 kop. 57 1J2 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Teodor Łącki, Adwokat.

(N. D. 4561 Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nr. 1776*a* zamieszkały donosi i ogłasza niniejszem że w skutet wyroków tegoż Trybunału w dniach 17 (29) Maja i 28 Czerwca (10 Lipca) 1863 r. między Zofią z Schreków po niegdy Janie Schram pozostałą wdową pod N. 2500 Karolem Schram obywatelem pod Nr. 2434 i Janem Schram obywatelem pod Nr. 2393 wszystkiemi w Warszawie zamieszkałemi jako powodami przez podpisanego Patrona stawającemi z jednej.

A.

Matyldą z Eberlejnów po Józefie Schram pozostałą w dową nieletnią przez małżeństwo usamowolnioną a w asystencji ojca i kuratora Fryderyka Eberlejn czyniącą, tudzież tymże Fryderykiem Eberlejn obywatelem jako ojcem i kuratorem powyższej swej córki, obojgiem w Warszawie pod Nr. 113 zamieszkałymi, jako pozwanymi przez Marcina Grabowskiego Mecenasa stawającemi z drugiej strony, zapadłych sprzedaną będzie przez publiczną w drodze działów licytacją.

Nieruchomość Nr. 2500 w Warszawie przy ulicy Wolność w cyrkule policyjnym VI. w Obrębie Sądu Pokoju Ogu i m. Warszawy Wydziału II. położona granicząca z prawej strony z posesją Nr. 2500*b* z lewej z posesją Nr. 2393 z tyłu z posesją Nr. 2394 należącą do SSrów Józefa Schram wyżej z imion i nazwisk wymienionych.

Składa się z następujących przedmiotów:

Domu frontowego masiv murowanego o parterze i suterynach pokrytego blachą żelazną i oficyny z drzewa gontami krytej. szopy z drzewa gontami krytej, szopy z drzewa pokrytej gontami, Bramy z frontu szalowanej dwuskrzydłowej, Studni z pompą balami cembrowanej, parkanu drewniannego sztachet z łat rzniętych w słupy z furtką olejno pokostowaną, gruntu czynszowego łokci kw. 8529 z którego opłaca czynszu do Kasy skarbowej przy Magistracie miasta Warszawy rocznie rs. 4 kop. 63 1J2.

Do odbycia sprzedaży delegowany W. Rożnowski Sędzia Trybunału przed którym w dniu 2 (14) Sierpnia 1863 r. odbyła się pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, druga publikacja, a zarazem przygotowawcze przysądzenie tej nieruchomości odbędzie się przed tymże delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gudernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale III. w dniu 13 (25) Września 1863 r. godzine 10 z rana, Licytacja zacznie się od sumy rs. 9107 k. 67 jako taksy przez biegłych przysięgłych wynalezionej.

Vadium złożyć się do licytacji mające wynosi rs. 1000 bliższe szczegóły objaśnień, taksa, oraz zbiór objaśnień i warunki sprzedaży które przejrzane byc mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III. i u podpisanego Patrona, którego zamieszkanie jak wyżej wskazane.

Warszawa dnia 19 (31) Sierpnia 1863 r.

Cholewicki, Patron.

Następnie po odbyciu powyższego terminu termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 2500 w Warszawie położonej oznaczony został na dzień 26 Września (8 Października) r. b. godzinę 4 z południa, który odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Wydziału III w Warszawie pod Nr. 549 przed W. Rożnowskim Sędzią delegowanym.

Warszawa dnia 13 (25) Września 1863 r.

Florjan Stanisław Cholewicki, Patron.

(N. D. 4534) *Rejent Kancelarji Ziemiańskij Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Zawiadamia iż na skutek uchwały Rady familijnej w interesie nieletnich Konstantego i Marjanny Żyzniewskich dnia 11 (23) Września r. b. wydanej, oraz na mocy upoważnienia Prezesa Trybunału Cywilnego Warszawskiego z dnia 12 (24) t. m. i r. N. 7549 sprzedane zostaną przez publiczną licytacją w domu w Warszawie pod N. 737J8 w dniu 18 (30) Wrześniá r. b. i dni następnych o godzinie 9ej z rana ruchomości do spadku po Wincentym i Marjannie Kruszewskich należące, a mianowicie: brylanty, drogie kamienie, zegarki, wina, garderoba, bielizna, i inne przedmioty.

Warszawa d. 12 (24) Września 1863 r.

Stanisław Zawadzki.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4316) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskigo Wydziału II.*

Zapozywa Aleksandra Skierczyńskiego, katolika, lat 24 mającego, strycharza, ostatecznie we wsi i gminie Zaborów mieszkającego teraz z pobytu niewiadomego, aby dla usłyszenia wyroku w sprawie własnej wydanego, do Sądu tutejszego w dniach 30 zgłosił się pod skutkami prawa.

Warszawa d. 23 Sierp. (4 Wrześ.) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4301) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Marjannę Baratyńską, katoliczkę, lat 19 liczącą utrzymanie ze służby mającą urodzoną w m. Tomaszowie, ostatnio w Warszawie dod N. 150 mieszkając, aby w Sądzie tutejszym w sprawie własnej w ciągu dni 30, licząc od daty niniejszego pozwu, stawiła się, lub o miejscu swego pobytu doniosła, w przeciwnym razie listami gończemi ściganą będzie.

Warszawa d. 9 Września 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N D. 4302) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Wacława Kaźmierowskiego, katolika, lat 19 liczącego, wyrobnika, ostatnio pod N. 1074 mieszkającego, z obecnego pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 licząc od daty niniejszego pozwu, w sprawie własnej w Sądzie tutejszym stawił się, lub o miejscu swego pobytu, doniosł, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganym będzie

Warszawa d. 9 Września 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D 4318) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Ludwika Kuziemskiego, lat 22 liczącego, syna Jakoba i Marjanny, zrodzonego i zamieszkałego w mieście Wiskitkach, Ogu Łowickim przy familji a tu z pobytu niewiadomego ażeby dla ogłoszenia mu wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej w sprawie przeciwko niemu o samowładność wydanego, zgłosił się do Sądu tutejszego, lub o sobie dał wiadomość, w ciądu dni 30 pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 23 Sierp, (4 Wrześ.) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4317) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Marjannę Niedbałą, lat 46 liczącą, katoliczkę wyrobnicę, ostatnio we wsi Wola gminie Blizna zamieszkałą. a obecnie z pobytu niewiadomą, aby niezawodnie w dniach 30 do Sądu tutejszego przybyła. w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 4. Września 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4307 *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Józefa Hersman, dzierżawcę Wiatraka, we wsi Krasienice, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w dniach 30 od daty ogłoszenia niniejszego, w Sądzie tutejszym stawił lub miejsce teraźniejszego pobytu wskazał pod skutkami prawa przepisanemi.

Lublin d. 7. Września 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Swięcki.

(N. D. 4237) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 30 Lipca r. b. w gminie Gumino, na kolonii Dzierzążna, dostrzeżono wiszącego człowieka na drzewie tuż obok szop, z kartką przypiętej szpilką na piersiach, płynie przekonanie, że to Stanisław Krajewski z miasta Płońska, lat 21 mający, podaje wypadek ten do wiadomości publicznej, z uprzejmem wezwaniem, aby ktokolwiek posiada wiadomość o sprawcach wypadku tego, aby Sądowi naszemu, lub najbliższej władzy donieść o tem zechciał.

Płock d. 9 (21) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.